

**Ukraina broni Europy.**

Szczyt NATO w Wilnie

już za miesiąc

s.12

**Adam Mickiewicz** – odkrywca  
litewskiego kurortu s.8

MAGAZYN

# KURIER WILEŃSKI

CENA 0,80 EURO

Nr 24 (70)

17-23/06/2023

www.kurierwileński.lt

21 czerwca  
rozpoczną się  
w Krakowie  
III Igrzyska  
Europejskie  
s.32



# KACHOWKA

**Ekobrodnia z militarnym kontekstem**

Gdy pojawiły się pierwsze doniesienia, że rusza ukraińska kontrofensywa, Rosjanie zareagowali zniszczeniem zapory na Dnieprze w Kachowce, co spowodowało katastrofalną powódź w obwodzie chersońskim.

ISSN 1392-0405



9 771392 040035

**IPST WILNO** SPEKTAKL MUZYCZNY  
wg poezji K. I. Gałczyńskiego  
oraz szlagierów lat 30-tych

# Na wileńskiej ulicy

18/10  
Droga Pani.  
Dziękujemy  
w serdecznie  
za zaproszenie,  
za parafję  
i bieżące na  
pale, w sprawie  
swiatek, chyba  
nie mogę  
wyjechać do  
domu.

Perspective de St. Georges  
Vilna  
WYKONANIE

**DATA:** 28 Października  
19.00

**MIEJSCE:** Teatr LEGENDOS  
(ul. Kalvariju 85)

**BILETY W CENIE:** 15-25€  
(w cenie lampka wina)

**Reżyseria:** Lila Kiejzik  
Jolanta Tankielun-Gryniewicz,  
**Wokal:** Justyna Stankiewicz, Ewa Rawłuszewicz  
**Poezja:** Edward Kiejzik, Marek Pszczółowski  
Lukasz Kaminski, Justyna Stankiewicz  
**Muzyka:** Jurgita Umaraitė, Gerard Łatkowski,  
Romuald Piotrowski, Daniel Gancewski

# Wstępniak



## Czy w Wilnie zapadnie historyczna decyzja?

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” Antoni Radczenko rozmawia z litewskim historykiem wojskowości Egidijusem Papečyksem o zbliżającym się szczycie NATO. Każde spotkanie przywódców najpotężniejszego na świecie sojuszu polityczno-wojskowego staje się wydarzeniem historycznym. Podejmowane tam decyzje mają strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa na całym świecie. Lipcowy szczyt w Wilnie ma szansę przejść do historii jako wydarzenie, na którym zadecyduje się o kwestiach bezpieczeństwa w Europie w bardzo długiej perspektywie. Mam na myśli decyzję o przyjęciu do Paktu Ukrainy i Szwecji. W pierwszej kolejności – oczywiście Ukrainy. Ta decyzja położyłaby ostateczny kres marzeniom Rosji o odbudowie imperium. Po 15 miesiącach nieuzasadnionej i niesprovokowanej agresji na sąsiada stało się jasne, że Federacja Rosyjska nie jest w stanie prowadzić konwencjonalnej wojny z aliansem północnoatlantyckim. Z kolei bez Ukrainy Rosja nie jest w stanie być imperium i prowadzić imperialistycznej polityki zagrażającej sąsiadom, w tym Litwie. Tocząca się obecnie wojna, której celem dla Rosji jest podbój Ukrainy, to dowód na to, że bardzo potrzebujemy niepodległej Ukrainy. Szczyt NATO na kilka dni utrudni zwykłe funkcjonowanie Wilna. Jednak warto sobie uświadomić, że w tym czasie w naszym mieście będzie tworzyła się historia. Jak powiedział „Kurierowi Wileńskiemu” Egidijus Papečyks, przeprowadzenie w Wilnie szczytu NATO „jest znakiem uznania ze strony naszych zachodnich partnerów. Warto pamiętać, że to wydarzenie nie tylko przynosi nam satysfakcję moralną, ale oznacza, że NATO coraz bardziej interesuje się regionem. W tym także Litwą”.

Robert Mickiewicz



### „KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

**Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępca redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz. **Redaktor prowadzący:** Rajmund Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Iłona Lewandowska. **Zastępca sekretarza redakcji:** (Warszawa) Piotr Łukasik. **Dziennikarze:** (Wilno) Honorata Adamowicz, (Warszawa) Anna Pieszek, (Warszawa) Justyna Giedrojć, Antoni Radczenko, (Warszawa) Szymon Dudek, Grzegorz Górny, Antoni Rybicki. **Stali współpracownicy:** Piotr Hlebowski, Agnieszka Mazur, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Snański, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. **Fotoreporterzy:** (Wilno) Marian Paluszkievicz, (Warszawa) Tomasz Jedzejowski. **Skład i tkanie:** (Warszawa) Mariusz Trolński, Krzysztof Lach-Kubica, (Wilno) Halina Taukin. **Fotoedycja:** (Warszawa) Paweł Sulej. **Dział promocji:** (Wilno) Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Bakiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** Wójcik Kurier Wileński, Bibymylny g. 4A, LT-02121 Wilno. **Druk:** Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. **Nakład:** 2500 egz. **Partnerem „Kuriera Wileńskiego” jest tygodnik „Gazeta Polska” (Warszawa).** Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz. Redakcja materiałów przedrukowywanych z „GP”: Martyna Hajdo-Trolńska, Małgorzata Wiankowska.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie o skracaniu i adiacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinię Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

# Spis treści



### 8 TEMAT TYGODNIA

#### Odkrywca litewskiego kurortu

Adam Mickiewicz był jednym z pierwszych odwiedzających Połagę w poszukiwaniu ciszy i słońca, tak samo jak współcześni turyści.



### 12 WYDARZENIE

#### To będzie wyraźny sygnał dla Moskwy

Szczyt NATO w Wilnie odbędzie się w dniach 11–12 lipca. To jedno z najważniejszych wydarzeń o charakterze międzynarodowym w najnowszej historii Litwy.



### 14 WOKÓŁ NAS

#### Jaka opieka dla bezdomnych zwierząt?

Bezpańskie zwierzęta pojawiające się w przestrzeni miejskiej to problem. Starają się mu zaradzić organizacje pozarządowe prowadzące schroniska.



### 18 UKRAINA BRONI EUROPY

#### Kontrofensywa Ukrainy wreszcie ruszyła

Walki są krwawe, straty duże. Jednak decydująca kampania 2023 r. dopiero się rozpoczęła i jest za wcześnie, aby przesądzać o jej ostatecznym wyniku.



### 24 WYCHOWANIE

#### Jak radzić sobie z przerwą w nauce

Ferie letnie są okresem, na które dzieci wyczekują z niecierpliwością. Jest to czas relaksu, zabawy, podróży i odkrywania nowych miejsc.



### 26 KUCHNIA

#### Mleko czy nie mleko?

Nawet ci, którzy niekoniecznie cierpią na nietolerancję laktozy, coraz częściej wybierają napoje orzechowe, kokosowe czy owsiane.



### 32 SPORT

#### W Krakowie czekamy na święto sportu!

21 czerwca rozpoczną się w Krakowie III Igrzyska Europejskie. „Kurier Wileński” rozmawia z Kamilem Bortniczukim, ministrem sportu i turystyki RP.



### 40 KULTURA

#### Wilno to miasto migrantów

Rozmowa z dr Vitaliją Stravinskienė, historyk z Instytutu Historii Litwy, autorką niedawno wydanej książki „Migrujące Wilno, lata 1915–1994”.

**Renata Tankeliun-Dotiene**PREZES ODDZIAŁU ZWIĄZKU POLAKÓW  
NA LITWIE W SZYŁOKARCZMIERozmawiała **Tomasz Otocky**

Zbliżają się wakacje. Polacy, także ci z Wileńszczyzny, lubią wtedy odwiedzać Połagę albo Mierzeję Kurońską, jednak do Szyłokarczmy nie zawsze docierają. Dlaczego warto wpaść tam latem tego roku?



Dla mnie to stolica Małej Litwy, dawne miasto Prus Wschodnich (niem. Heydekrug). Warto tu spróbować świeżej wędzonej ryby oraz odwiedzić znajdującą się opodal jedyną wyspę na Litwie pod nazwą Ruś (lit. Rusnė). Jednocześnie to nazwa miasteczka, w którym bardzo szybko się zakochałam.



Nie wszyscy na Litwie wiedzą, że w Szyłokarczmy działa jeden z dwóch „pomorskich” oddziałów Związku Polaków na Litwie, obok kłajpedzkiego. Jakie są wasze główne aktywności? Ilu członków liczy wasz oddział?



Oddział liczy ok. 30 członków, od kilku lat działa w Szyłokarczmy szkółka z nauczaniem języka polskiego. Jako oddział spotykamy się z okazji Bożego Narodzenia, obchodzimy polskie Święto Niepodległości. Opiekujemy się też cmentarzem w Macikach (lit. Macikai), gdzie pochowani są polscy żołnierze lokalnego jenieckiego obozu nazistowskiego z czasów II wojny światowej.



Naszych Czytelników może zainteresować fakt, jak Pani trafiła na litewskie Pomorze. I jeszcze jedna ciekawostka: czy chętniej używa Pani starej nazwy „Szyłokarczma”, czy też nowej, spolonizowanej, ale litewskiej „Sziłute”?



Na Pomorze sprowadziła mnie miłość. Osobiście chętniej używam nazwy Szyłokarczma, gdyż kojarzy mi się z bogatą i ciekawą historią miasta.

**REKOLEKCJE****Walka duchowa cz. 4,  
„Zwyciężyliście złego”,  
23–25 czerwca**

Choć diabeł nie jeździ na wakacje ani nie odpoczywa, ale krąży wciąż jak lew ryczący, szukając, kogo mógłby pożreć, to jednak nie on jest największym przeciwnikiem naszego zbawienia. Okazują się nim być nasza pycha, egoizm, nieuporządkowane pragnienia i wola nieoddana Panu Bogu.

Zapowiadane rekolekcje nauczą nas, gdzie musimy poszukiwać i odnajdywać siłę, która ostatecznie daje zwycięstwo, zwłaszcza wtedy, gdy doświadczamy własnej bezradności, a życie (świat) i zło skutecznie pozbawiają nas nadziei, podpowiadając na sto sposobów zwątpienie. Jeśli spojrzysz na swój los przez pryzmat wiary, zobaczysz, kim jesteś w oczach Boga. Zwycięstwo jest możliwe, bo już się dokonało. Twoim zadaniem jest nie doprowadzenie do niego, ale odkrycie tego, co już istnieje i zostało ci dane! To w gruncie rzeczy tajemnica każdej walki duchowej. Nigdy nie trać nadziei, nigdy nie słuchaj pokus!

Podstawą rozważań będą fragmenty Apokalipsy Janowej, a także wydarzenia z życia Abrahama, Eliasza i Izajasza. Włóż więc zbroję Bożą i odważnie włącz się do walki, która jest wygrana.

Rekolekcje odbędą się w klasztorze franciszkańskim w Wilnie (ul. Pranciškonų 1) w terminie 23–25 czerwca br.: w pt. w godz. 18–20.30, w sob. w godz. 9.30–18, w ndz. w godz. 9.30–14. Rekolekcje poprowadzi o. Mateusz Stachowski – w języku polskim z tłumaczeniem na język litewski. Ofiara uczestnika: 30 euro. Rejestracja: tel. 8 647 32833, e-mail: info@vilniauskdc.eu.

FOT. ADOBE STOCK

ZDJĘCIA **BARTOSZ FRĄTCZAK/ZWLIT****XI Piesza Pielgrzymka  
śladami  
ks. Prałata Józefa Obrembskiego**

10 czerwca w rejonie wileńskim po raz jedenasty przeszła tradycyjna Piesza Pielgrzymka śladami ks. Prałata Józefa Obrembskiego, w tym roku pod hasłem „Abyśmy byli jedno!”. Pielgrzymi przemierzali trasę Suderwa-  
Mejszagota (12 km). Podczas pielgrzymki pątnicy – których zarejestrowało się ok. 450 – wspólnie się modlili, śpiewali, a poprzez rozważanie Słowa Bożego pogłębiali m.in. wiedzę na temat wartości rodziny chrześcijańskiej, Miłosierdzia Bożego czy znaczenia Aktu Intronizacji Chrystusa Króla w rejonie wileńskim.



## Aspoleczne dziennikarstwo

Rajmund Klonowski

O mediach nierzadko mówi się, że stanowią one czwartą władzę – obok prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Oczywiście, różne systemy myśli i klasyfikacji dopuszczają różne gałęzie władzy – przykładowo Józef Piłsudski wyróżniał także władzę kontrolną – ale zasada pozostaje niezmienna. Co jednak wyróżnia naszą cywilizację na tle innych, to oczekiwanie, że władzy dotyczą te same zasady moralne i etyczne, te same prawa, co zwykłych śmiertelników. Oczekiwanie to wyrasta z faktu, że władza jest częścią społeczeństwa, z którego wyrasta. Długo myślałem nad tym, dlaczego tak mnie mierzi, kiedy widzę kolejnego dziennikarza mówiącego: „Moja praca to sygnalizowanie problemów, a nie szukanie rozwiązań, od tego są politycy, urzędnicy i inni”. Tak jakby nie był częścią społeczeństwa, prawda? Takie dziennikarskie pięknoduchostwo, wznoszące się poza plugawą materię i będące czystą ideą, której nie

**Zrzucanie z siebie odpowiedzialności za społeczeństwo, w którym się żyje, to postawa uprzywilejowana, ale też szkodliwa..**

dotyczą bóle życia w społeczeństwie i borykania się z problemami śmiertelników. Ostatnim przykładem takiego idealnego bytu dziennikarskiego, oderwanego od rzeczywistości, była afera paragonowa, czyli sprawa nierzetelnego rozliczania wydatków przez część radnych litewskich samorządów. Ot, media bez głębszego opracowania publikowały sobie co smakowitsze rozliczenia, społeczeństwo się obrażało, zaś ci sami politycy, którzy byli w to zamieszani, przyjęli mocno populistyczną ustawę o wynagrodzeniach radnych. Czy była jakaś społeczna dyskusja o realnych potrzebach samych radnych, o oczekiwaniach wobec nich społeczeństwa, o potrzebie reformy samorządu jako takiego? Nie było, bo i kto miał ją uruchomić i przeprowadzić? „Naszą rolą nie jest szukanie rozwiązań” – to czyją jest? Czyją rolą jest, jeśli nie szukanie rozwiązań, to prezentowanie społeczeństwu tych, którzy je proponują? Zrzucanie z siebie odpowiedzialności za społeczeństwo, w którym się żyje, za swoje własne przeciętne otoczenie, to postawa szalenie uprzywilejowana, ale też szkodliwa, bo a priori oddająca władzę w ręce zawodowych polityków i biurokratów jako tych, którzy sprawują władzę. Co więcej, jeśli „nie jest naszą rolą szukanie rozwiązań”, to również recenzować ich nie mamy prawa, bo na jakiej podstawie, skoro umyśliłyśmy ręce? W ten sposób i sprawa samorządów nie została naprawiona – a jedynie problem zamrożono do kolejnej afery. No, ale przynajmniej czystość ideologiczna białych rąk została zachowana...



## Zwycięstwo prezydenta

Antoni Radczenko

W następnym roku czekają nas wybory prezydenckie. Prognozowanie przyszłości, zwłaszcza w polityce, jest sprawą niewdzięczną. Oczywiście wszystko może się zdarzyć, niemniej zgodnie z sondażami oraz przypuszczeniami komentatorów na tę chwilę zwyciężcą przyszłorocznej kampanii wyborczej jest urzędująca głowa państwa. Od początku kadencji Gitanasa Nausėdy między ośrodkiem prezydenckim a konserwatystami trwa wojna podjazdowa. Ze zmiennym skutkiem. Początkowo prezydentowi ewidentnie brakowało doświadczenia oraz zaplecza politycznego. Dziwnie wyglądały zagrywki raz z socjaldemokratami, raz z populistami. Afera paragonowa (chodzi o skandal wokół wydatków dla byłych członków rady miejskiej Kowna) uwidocznił bezapelacyjne zwycięstwo prezydenta. Zachowanie konserwatystów było co najmniej dziwne. Najpierw obrona do upadłego – w sprawie przegranej od samego początku – własnych ministrów. Później groźenie przedterminowymi wyborami i dymisją rządu. Po upadku pomysłu z wyborami liderzy konserwatystów wycofali się też z pomysłu na rządowy reset. Ingrida Šimonytė od samego początku pozycjonowała siebie jako „człowieka słowa”. Obecne lawirowanie z pewnością nie przysporzy jej dodatkowych punktów wyborczych. Niestety, bardzo możliwe, że czeka ją emerytura polityczna w Parlamencie Europejskim lub innej instytucji. Piszę „niestety”, ponieważ za kadencji tego rządu i prezydenta dokonana się sprawa przełomowa dla polskiej mniejszości. Po latach jałowych dyskusji zezwolono na oryginalną pisownię imion i nazwisk. Rozwiązanie połowiczne, ale to milowy krok do przodu. Konserwatyści czy bardziej obecna koalicja rządząca od samego początku byli za rozwiązaniem tej kwestii. Prezydent w trakcie kampanii wyborczej miał wiele zastrzeżeń do idei oryginalnej pisowni nazwisk. Ostatecznie zmienił zdanie i ustawy nie zawetował. Co bardzo ważne, przy powtórnym głosowaniu do obalenia weta prezydenckiego prawdopodobnie zabrakłoby głosów. Pomysłne rozwiązanie nastąpiło również dzięki nowemu otwarciu w relacjach Wilno–Warszawa. Pisownia w dużym stopniu jest kwestią ważną, aczkolwiek symboliczną. Są sprawy nie mniej ważne, a nawet ważniejsze, np. oświata. W tym przypadku trzeba trzymać rękę na pulsie i szukać sojuszników po każdej stronie barykady politycznej.

**Od początku kadencji Gitanasa Nausėdy między ośrodkiem prezydenckim a konserwatystami trwa wojna podjazdowa.**

Wprowadzili ją w praktyce już rewolucjoniści francuscy. W październiku 1793 r. zlikwidowali kalendarz katolicki i zastąpili go świeckim: nowa rachuba czasu nie zaczynała się już od narodzenia Chrystusa, lecz od 22 września 1792 r., czyli dnia ustanowienia pierwszej Republiki Francuskiej. Likwidowano wszystko, cokolwiek mogło kojarzyć się z chrześcijaństwem: zamordowano ok. 8 tys. księży, zakonników i zakonnic, zniesiono stan kapłański, usuwano symbole religijne, niszczone kościoły, dewastowano cmentarze, skasowano wszystkie święta, a nawet niedziele. Miesiące podzielono nie na tygodnie, lecz na trzy 10-dniowe dekady. Wolny od pracy był nie co siódmy, ale co dziesiąty dzień. Najważniejszymi datami w republikańskim kalendarzu były nowe święta, m.in. Dni Sankiulotów, czyli Święta: Cnoty, Talentu, Pracy, Opinii, Nagród i Rewolucji. Jak wiele utopijnych projektów wprowadzanych przez fanatycznych ideologów, także ten nie przetrwał próby czasu. Jeden z polemistów, odpowiadając burmistrzowi Grenoble, przytomnie zauważył, że jeśli chcemy odwoływać się do dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej, to powinniśmy wprowadzić być może także inne święta nawiązujące do tamtych wydarzeń, np. Święto Wielkiego Terroru, Święto Gilotyny czy Święto Ludobójstwa w Wandei. W trakcie tego ostatniego dnia można byłoby cytować słowa generała Ameya, który wrzucając żywcem do rozpalonego pieca wandejskie kobiety i dzieci, mówił, że w ten sposób Republika Francuska piecze swój chleb.



## Republika piecze chleb

Grzegorz Górny

Éric Piolle, lewicowy burmistrz ponad 150-tysięcznego miasta Grenoble we Francji, zaproponował wyeliminowanie z kalendarza państwowego wszelkich odniesień do świąt religijnych i zastąpienie ich świeckimi odpowiednikami. Nie byłoby więc już dni ustawowo wolnych od pracy w poniedziałek po Wielkanocy, Boże Narodzenie, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych, które przybrałyby nowe nazwy, np.: Święto Komuny Paryskiej, Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Praw Kobiet czy Osób LGBT. Ponieważ pomysł burmistrza spotkał się z falą krytyki w mediach (i to bynajmniej nie tylko prawicowych), Piolle zmodyfikował swój projekt i zaproponował, by ramach pluralizacji życia publicznego obchodzono jednego dnia naraz dwa święta: ludzie wierzący – religijne, a niewierzący – republikańskie. W sumie idea przedstawiona przez lewicowego polityka nie jest nowa.

**Rewolucjoniści podzielili miesiąc na 10-dniowe dekady. Wolny od pracy był nie co siódmy, ale co dziesiąty dzień.**

Wprowadzili ją w praktyce już rewolucjoniści francuscy. W październiku 1793 r. zlikwidowali kalendarz katolicki i zastąpili go świeckim: nowa rachuba czasu nie zaczynała się już od narodzenia Chrystusa, lecz od 22 września 1792 r., czyli dnia ustanowienia pierwszej Republiki Francuskiej. Likwidowano wszystko, cokolwiek mogło kojarzyć się z chrześcijaństwem: zamordowano ok. 8 tys. księży, zakonników i zakonnic, zniesiono stan kapłański, usuwano symbole religijne, niszczone kościoły, dewastowano cmentarze, skasowano wszystkie święta, a nawet niedziele. Miesiące podzielono nie na tygodnie, lecz na trzy 10-dniowe dekady. Wolny od pracy był nie co siódmy, ale co dziesiąty dzień. Najważniejszymi datami w republikańskim kalendarzu były nowe święta, m.in. Dni Sankiulotów, czyli Święta: Cnoty, Talentu, Pracy, Opinii, Nagród i Rewolucji. Jak wiele utopijnych projektów wprowadzanych przez fanatycznych ideologów, także ten nie przetrwał próby czasu. Jeden z polemistów, odpowiadając burmistrzowi Grenoble, przytomnie zauważył, że jeśli chcemy odwoływać się do dziedzictwa Wielkiej Rewolucji Francuskiej, to powinniśmy wprowadzić być może także inne święta nawiązujące do tamtych wydarzeń, np. Święto Wielkiego Terroru, Święto Gilotyny czy Święto Ludobójstwa w Wandei. W trakcie tego ostatniego dnia można byłoby cytować słowa generała Ameya, który wrzucając żywcem do rozpalonego pieca wandejskie kobiety i dzieci, mówił, że w ten sposób Republika Francuska piecze swój chleb.



## Kresowe wakacje

ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Z utęsknieniem oczekuję rozpoczęcia tegorocznych wakacji. Zawsze są one okazją do złapania oddechu, zregenerowania sił i przygotowania się do realizacji kolejnych wyzwań. Czekam na nie również dlatego, że jak co roku będziemy mogli w Polsce gościć naszych małych rodaków z Wileńszczyzny. Od wielu już lat organizujemy dla nich kolonie w ramach akcji „Kresowe wakacje”. Jest prowadzona regularnie przez kilkanaście już lat. Udało nam się w tym czasie stworzyć środowisko ludzi, którzy tej idei poświęcają wiele swojego czasu i środków materialnych. Grupa sformalizowała ostatnio działalność, rejestrując Stowarzyszenie „Pilscy Patriotci”. W naszych staraniach na rzecz przygotowania kolonii współpracujemy z różnymi organizacjami, m.in.: Salezjańskim Stowarzyszeniem Wychowania Młodzieży, Towarzystwem Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Instytutem Pamięci Narodowej. W tym roku w przeprowadzenie

**Warto wspomnieć, że przez minione lata ugościliśmy już ponad 600 polskich dzieci z Litwy, Białorusi i Ukrainy.**

„Kresowych wakacji” włączyła się również Ambasada RP w Wilnie, za co pięknie w tym miejscu dziękuję! Od lat nasze środowisko współpracuje też z kilkoma polskimi szkołami na Litwie, m.in.: z Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Dzieńwieniszkach, Centrum – Szkołą Wielofunkcyjną w Mościszkach, Gimnazjum im. Ksawerego Brzostowskiego w Turgielach oraz z Gimnazjum im. Ludwika Narbutta w Kolesznikach, a także ze Wspólnotą Miłosierdzia Bożego z Solecznik. Na zbliżające się wakacje zaprosiliśmy 150 dzieci z tych właśnie placówek, które wypoczywać będą w Ostródzie (dwa turnusy), Bydgoszczy i Pile. Staramy się im zapewnić nie tylko wypoczynek, lecz także codzienne lekcje języka polskiego, lekcje historii Polski, koncerty i przedstawienia teatralne. Nie zapominamy również o formacji religijnej. W tym miejscu warto wspomnieć, że przez minione lata ugościliśmy już ponad 600 polskich dzieci z Litwy, Białorusi i Ukrainy. Przyjaźnie, które się pomiędzy nami zawiązały, są najlepszą nagrodą za wysiłek wielu ludzi dobrej woli, zarówno w Polsce, jak i na Wileńszczyźnie, którzy wspierają nas corocznie w przygotowaniu „Kresowych wakacji”. Piękne jest również to, że niektóre z dzieci, które przed laty przyjeżdżały do nas jako wychowankowie kolonijni, dzisiaj opiekują się młodszymi dziećmi, już jako wychowawcy. Obiecuję, że za wszystkich naszych przyjaciół, także za Czytelników magazynu „Kurier Wileński”, odprawimy podczas każdego turnusu mszę świętą. Kochane dzieciaki, czekamy na was w Polsce!



# Adam Mickiewicz, odkrywca litewskiego kurortu



Justyna Giedrojc

Adam Mickiewicz był jednym z pierwszych odwiedzających Połagę w poszukiwaniu ciszy i słońca, tak samo jak współcześni turyści. Przeżycia, których nad Bałtykiem doświadczył, utrwalił w „Konradzie Wallenrodzie”.

**W 1897 R. NA ZLECENIE HRABIEGO FELIKSA TYSZKIEWICZA** w Połądze wzniesiono rodzinną rezydencję. Od 1963 r. mieści się tu Muzeum Bursztynu. / FOT. ADOBE STOCK



PORTRET ADAMA MICKIEWICZ według Juliana Mackiewicza. / FOT. DOMENA PUBLICZNA

**N**a wybrzeżach Połagi, /Gdzie grzmiącymi piersiami białe roztrąca się morze/I z pianistej gardzieli piasku strumienie wylewa (...)” – pisał w powieści historycznej z dziejów litewskich i pruskich, napisanej między 1825 a 1828 r.

## W drodze nad Bałtyk

Do Połagi, która była wówczas rybacką wioską i liczyła ok. 700 mieszkańców, Adam Mickiewicz przyjechał latem 1824 r. Wyruszył z Kowna w towarzystwie kilku przyjaciół. Była to daleka i trudna jak na owe czasy podróż. Po wąskich i wyboistych drogach jechało się kareta, na stacjach pocztowych przeprowadzono konie. Z całą pewnością Mickiewicz po drodze nad Bałtyk minął Kretynę, bo właśnie przez tę miejscowość przebiegała najkrótsza droga z Kowna do Połagi.

Latem 1824 r. Adam Mickiewicz złożył prośbę o udzielenie urlopu „dla poratowania zdrowia”. Podczas pobytu w więzieniu poeta stracił siły i poważnie podupał na duchu.

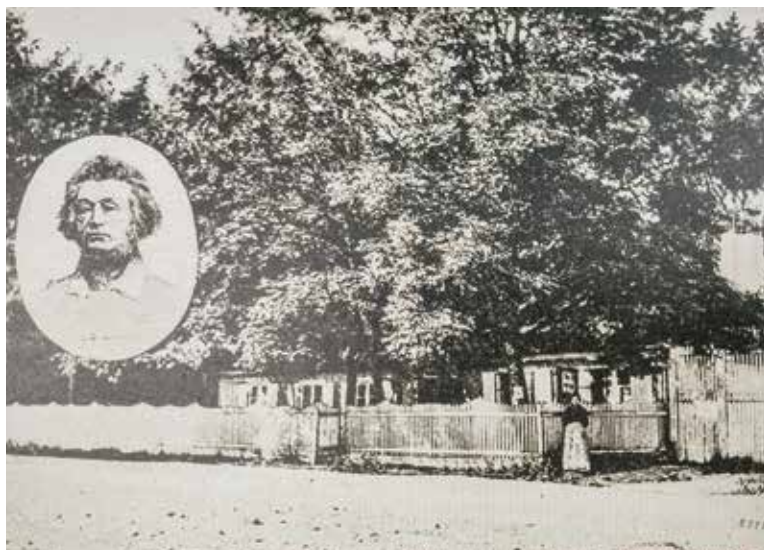
W związku z procesem filomatów i filaretów był więziony od 23 października 1823 do 21 kwietnia 1824 r. Przyszły wieszcz spędził w odosobnieniu sześć miesięcy. W celi byłego klasztoru bazylianów minął najtragiczniejszy okres jego pobytu w Wilnie.

Po opuszczeniu więzienia już w czerwcu 1824 r. Mickiewicz jedzie do Kowna, gdzie w latach 1819–1823 pracował jako nauczyciel w gimnazjum. Przed aresztem zostawił tu wiele niedokończonych spraw, które chciał uporządkować.

## Do Połagi na kąpiele morskie

14 lipca zwraca się z pisemną prośbą o czterytygodniowy urlop oraz pozwolenie na wyjazd do Połagi. List kieruje do Józefa Twardowskiego (1786–1840), doktora filozofii, ówczesnego rektora Uniwersytetu Wileńskiego (szkoły były pod opieką uniwersytetu).

„Użyte kąpiele morskie według zdania lekarzów zdrowiu mojemu zbawienne być mogą (...). Jeśliby zaś prędzej powołano mnie do Wilna, uwiadomiony o tem na-



**POCZTÓWKA Z 1907 R., PREZENTUJĄCA DWOREK**, w którym w 1824 r. zatrzymał się poeta.  
/ FOT. ARCH



**RYSUNEK NAPOLEONA ORDY (1807–1883)** – Połaga z widokiem na górę Birutes.  
/ FOT. ARCH



**ULICA VYTAUTO**, przy której mieszkał Mickiewicz,  
na fotografii z 1899 r. / FOT. ARCH

tychmiast stawić się nieomieszkan” – pisał w liście poeta.

– Oryginał listu oraz inne dokumenty dotyczące tej podróży są przechowywane w bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego – opowiada „Kurierowi Wileńskiemu” Romualdas Beniušis, litewski publicysta i krajoznawca, który w 2019 r. publicznie wystąpił z propozycją upamiętnienia 200-lecia pobytu Adama Mickiewicza w Połądze.

Zachował się też datowany tym samym dniem list Stanisława Dobrowolskiego (1773–1857), dyrektora szkoły okręgu kowieńskiego do rektora Twardowskiego. Z listu wynika, że Mickiewicz „z powodu pogorszenia stanu zdrowia wyjechał do Połagi w celach zdrowotnych”.

### Niezapomniane wrażenia

Mickiewicz zamieszkał w drewnianym domku przy ulicy Memelio 7 (obecnie ul. Vytauto). Wówczas zatrzymywało się tu niewielu wczasowiczów. Być może tutaj po raz pierwszy w życiu zobaczył morze. Szum fal, szerokie piaszczyste plaże, wydmy, sosny, czyste powietrze, pływanie wzmocniły ciało i duszę poety. Czas jednak mijał nieubłaganie...

Niedługo po powrocie z Połagi Mickiewicz był zmuszony opuścić Litwę na zawsze. Wyjechał z Wilna 25 października 1824 r. Zesłanie poety do Rosji i jego pożegnanie z Wilnem poprzedzało piękne przeżycie. Pobyt w Połądze pozostawił niezapomniane wrażenia.

### Bałyckie Zakopane

W 1824 r. hrabia Michał Tyszkiewicz kupił od gen. Ksawerego Niesiołowskiego majątek Połaga. Zaczął się rozkwit rybackiej osady. W 1889 r. ukończono budowę mola.

W 1897 r. na zlecenie hrabiego Feliksa Tyszkiewicza wzniesiono rodzinną rezydencję (od 1963 r. mieści się tu Muzeum Bursztynu), francuski architekt krajobrazu Édouard André rozplanował pałacowe ogrody i park.

Tyszkiewiczowie nie zapomnieli o obecności w Połądze wieszca. Na przełomie XIX i XX w. w miejscu rybackich chaterek zaczęto budować nowe wille, dwóm nadano imiona bohaterów Mickiewiczowskich poematów – Aldony i Grażyny.

Dzięki zaangażowaniu i inwestycjom Tyszkiewiczów Połaga stopniowo przekształcała się prawdziwie europejski kurort. Na początku XX w. była jednym z centrów polskiej kultury. Tu wypoczywali i tworzyli m.in. Stanisław Ignacy Witkiewicz i Henryk Sienkiewicz.

– Mówiono, że jest to bałyckie Zakopane. Władysław Reymont w Połądze pisał powieść „Chłopi”, za którą w 1924 r. otrzymał literacką Nagrodę Nobla – kontynuuje rozmówca „Kuriera Wileńskiego”.

### Pocztówka z portretem

– W końcu XIX w. posesję, na której stało kilka drewnianych dworków, kupiła rodzi-

na Mongirdów, z której pochodziła Paulina Mongirdaitė (1865–1924), pierwsza fotografka Połagi. Miejscowi mieszkańcy opowiadali, że w najstarszym domku latem 1824 r. wypoczywał Adam Mickiewicz. To zainspirowało fotografkę do wydania w 1907 r. pocztówki, na której obok zdjęcia dworku wkomponowała portret poety oraz fragment strofy z „Konrada Wallenroda” ze wzmianką o Połądze – wspomina Romualdas Beniušis.

W okresie międzywojennym doszło do poprawy sytuacji gospodarczej, dochody mieszkańców Litwy rosły, Połaga stała się popularnym kurortem.

– W maju 1932 r. na łamach gazety „Lietuvos žinios” pojawiła się publikacja pt. „W Połądze zburzą domek, w którym wypoczywał i tworzył Adam Mickiewicz”. Niestety, mimo wielu starań dworku przy ulicy Vytauto 70, jak też ustawionego przy nim popiersia poety nie udało się uchronić przed wyburzeniem. W tym miejscu ok. 1940 r. zbudowano murowany budynek, w którym miało być kino. Po wojnie, podczas sowieckiej okupacji, właściciel tej nieruchomości z rodziną został zesłany na Syberię, a kamienicę znacjonalizowano. Obecnie w budynku tym, przy ulicy Vytauto 35, działa centrum kultury „Ramybė”. Nie znajdziemy tu jednak żadnej informacji o tym, że budynek ten stoi w miejscu domku, gdzie wypoczywał Adam Mickiewicz. Co prawda światowej sławy twórca nie jest całkowicie zapomniany. Jednej z ulic nadano jego imię, ale czy to wystarcza? – mówi

znawca kultury i historii litewskiego nabrzeża.

### Godne upamiętnienie poety

W 2024 r. minie 200 lat od pobytu Adama Mickiewicza w Połądze. Władze miasta wspierają ideę Romualdas Beniušisa w kwestii upamiętnienia tego jubileuszu. Planowane jest ustawienie popiersia lub umieszczenie tablicy pamiątkowej.

– Miejsce, w którym stał dwork, znajduje się obok zabytkowej apteki, jednej z najstarszych budowli w Połądze. Jest odwiedzane przez wszystkich bodajże turystów. Godne upamiętnienie Adama Mickiewicza byłoby także naszym podziękowaniem dla poety za upowszechnienie nazwy Połagi oraz Litwy. To pozwoliłoby także przyciągnąć licznych wielbicieli jego twórczości oraz turystów nie tylko z liczącej bez mała 38 mln mieszkańców Polski, ale też z całego świata – podkreśla inicjator upamiętnienia pobytu wieszca nad Bałtykiem.

W jaki sposób zostanie upamiętniony jeden z największych poetów światowego romantyzmu, zależy od kwoty, którą uda się zebrać. Do realizacji tego zamiaru niezbędna jest pomoc finansowa. Być może polskie oraz litewskie organizacje społeczne i biznesowe, a także osoby prywatne wesprą wzniosłą inicjatywę upamiętnienia wieszca, który zachwycał się Połagą oraz rozstał ją na cały świat.



**OBCENIE W BUDYNKU PRZY UL. VYTAUTO 35** działa centrum kultury „Ramybė”, obok stoi zabytkowa apteka. / FOT. JUSTYNA GIEDROJC



**NASZ WIESZCZ ADAM MICKIEWICZ ZACHWYCAŁ SIĘ POŁAGĄ** i rozstał ją na cały świat.  
/ FOT. ADOBE STOCK



GMACH MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ udekorowany litewskimi i ukraińskimi flagami, marzec 2023 r. „My jesteśmy NATO” – głosi napis.

# To będzie wyraźny sygnał dla Moskwy



Antoni Radczenko

Szczyt NATO w Wilnie odbędzie się w dniach 11–12 lipca. To jedno z najważniejszych wydarzeń o charakterze międzynarodowym w najnowszej historii Litwy. Będzie także wyzwaniem dla miasta, przedstawicieli władz i mieszkańców.

**D**o Wilna ma przybyć 40 delegacji z krajów członkowskich i sojuszników. Liczba uczestników spotkania przekroczy 3 tys. osób, którym będzie towarzyszyło 2 tys. dziennikarzy zagranicznych oraz przedstawicieli organizacji pozarządowych. W związku z tym władze Litwy podjęły niespotykane dotychczas działania w zakresie bezpieczeństwa.

Pod koniec maja mer Wilna Valdas Benkuskas zaapelował do wilnian o wyrozumiałość. – To nie tylko wyzwanie, ale też ogromna szansa dla samego miasta, aby zaistnieć w globalnym kontekście i zaprezentować wszystkie swoje atuty – oświadczył gospodarz stolicy.

## Kontrole graniczne, wojskowi na ulicach

Co faktycznie czeka mieszkańców Litwy na początku lipca? Przede wszystkim zostanie przywrócona kontrola graniczna na wewnętrznych granicach Unii Europejskiej, czyli na granicach łotewskiej i polskiej oraz na lotniskach. Odpowiednią decyzję rząd podjął 7 czerwca.

– Bardzo poważnie oceniamy możliwe ryzyka i jesteśmy przygotowani do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego, narodowego oraz szefom krajów NATO w trakcie tak ważnego wydarzenia – argumentowała przywrócenie kontroli

granicznych minister spraw wewnętrznych Agnė Bilotaitė.

W strefie Schengen kontrole graniczne nie są przeprowadzane, ale w szczególnych przypadkach mogą być wznowione. Tak było podczas szczytów NATO na Łotwie, w Polsce i Hiszpanii. Kontrola graniczna zostanie wprowadzona 7 lipca, od godz. 8, i będzie obowiązywała do godz. 13 lipca. Litewskiej Straży Granicznej w kontrolowaniu granic pomoże Związek Strzelców. Stronę litewską będą wspomagali także łotewscy i polscy pogranicznicy oraz funkcjonariusze unijnej agencji Frontex.

Poza tym Litewskie Siły Zbrojne oddelegują ponad 3 tys. żołnierzy do zapewnienia porządku publicznego. Dowódca sił zbrojnych Valdemaras Rupšys poinformował, że szczyt jest dobrą okazją dla litewskich żołnierzy, aby sprawdzili swoje możliwości. – Na każde zadanie zlecone dla wojska patrzmy bardzo poważnie i szykujemy się do jego realizacji. Liczymy się z dużym prawdopodobieństwem, że wzrośnie aktywność propagandowa oraz dezinformacyjna, dlatego w kontekście wydarzenia będzie testowana nasza czujność i odporność na kłamstwa – mówił przed miesiącem wojskowy.

Historyk wojskowości i ekspert w zakresie bezpieczeństwa Egidijus Papečkys w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” mówi, że na szczycie mogą zostać podjęte kluczowe decyzje dla Litwy i regionu. – Trzeba pamiętać, że szczyt to nie jest miejsce na dyskusje. Dyskusje trwały już wcześniej. Szczyt to jest czas, kiedy są podejmowane odpowiednie decyzje. Na spotkaniu w Wilnie zapadną decyzje dotyczące planów, jak NATO będzie broniło nasz region – tłumaczy ekspert.

Jego zdaniem na spotkaniu będzie poruszona kwestia rozlokowania niemieckiej brygady na Litwie. Czymś bardzo ważnym, przekonuje rozmówca, jest fakt, że to nie jest obiektem rozmów dwustronnych, tylko całego bloku obronnego.

## Ograniczenia w ruchu i lotach

W trakcie międzynarodowego spotkania ograniczenia w ruchu obejmą wileńskie Stare Miasto, lotnisko oraz część Nowego Miasta. Ograniczenia obejmą też centrum wystawiennicze Litexpo. W strefach z ograniczeniami będzie można się poru-

szać tylko pieszo. Ruch wszelkich pojazdów, włączając rowery oraz hulajnogi, będzie zabroniony. Do placówek medycznych, oświatowych lub obiektów modlitewnych, położonych w tych miejscach, będzie możliwe dotarcie tylko pieszo.

– W ciągu całego tygodnia, zaczynając od 6 lipca, Wilno stanie się miastem wyjątkowym. Stolica jest odpowiedzialna za dwie kwestie: organizację ruchu oraz sektor usług. Musimy zapewnić, że miasto będzie odpowiednio przygotowane – tłumaczył dziennikarzom pod koniec maja Valdas Benkuskas.

Transport publiczny w pobliżu Litexpo oraz na Starym Mieście będzie ograniczony. Do bra wiadomość dla mieszkańców stolicy jest taka, że w dniach 10–13 lipca transport publiczny będzie bezpłatny. Takie rozwiązanie poparli jednogłośnie wszyscy radni stołecznego samorządu.

Ograniczenia mają dotyczyć również lotów. W dniach 11–12 lipca wszystkie loty w promieniu 30 km od centrum wystawowego Litexpo zostaną zakazane. Loty przybywających do Wilna delegacji państw NATO będzie można obserwować tylko ze specjalnego punktu obserwacyjnego, który znajduje się przy strefie działkowej w Salininkach. Litewskie Porty Lotnicze poinformowały, że odwołanych zostało ponad 100 lotów. Nad Wilnem zostaną zakazane także loty małych samolotów, balonów i dronów.

## Sygnał dla Moskwy

Egidijus Papečkys nie uważa, że środki bezpieczeństwa, które mają być zastosowane podczas szczytu, są czymś nadzwyczajnym.

– Tak naprawdę te ograniczenia nie są zbyt duże. Być może nie jesteśmy zbyt przyzwyczajeni do tego typu wydarzeń, ale w miastach, gdzie odbywają się spotkania na podobnym poziomie, to ograniczenia są czymś naturalnym. Ludzie są do nich przyzwyczajeni. Rozumiem wilnian, że spotkają ich niedogodności. Trzeba pamiętać, że czas trwania szczytu naprawdę nie jest długi. Natomiast profity, które przyniesie to spotkanie, są nieproporcjonalnie większe niż utrudnienia. To naprawdę historyczny moment. Wojna

w Ukrainie trwa ponad rok. Na szczycie zostanie poruszonych wiele ważnych tematów. Czymś bardzo ważnym i istotnym jest to, że to wszystko odbędzie się w Wilnie. To kolejny sygnał dla Moskwy. Litwa sama bardzo odpowiedzialnie podchodzi do własnej obronności i jest mocno zaangażowana w pomoc Ukrainie. Li-

tewska pomoc Ukrainie ma dwojaki wymiar. Z jednej strony jest to stricte pomoc materialna, z drugiej – pomoc polityczna. Litwa jest jednym z najmniejszych krajów Sojuszu Północnoatlantyckiego, ale jednocześnie jednym z najbardziej aktywnych. Dlatego wszystkie utrudnienia musimy przyjąć nawet

z pobudek egoistycznych, bo jak już wspominałem, szczyt przyniesie znacznie więcej korzyści – ocenia rozmówca.

## Flagi Ukrainy

Kwestia Ukrainy będzie kluczową na zbliżającym się szczycie. Samorząd stołeczny wraz z organizacjami pozarządowymi „Stiprūs kartu” i „Blue/Yellow” zainicjowały akcję: „Wywieszam flagę za Ukrainą w NATO”. Organizatorzy szacują, że w ramach akcji zostanie wywieszonych nawet 33 tys. flag Ukrainy. Liczba 33 jest liczbą symboliczną, ponieważ Ukraina może stać się 33. członkiem Sojuszu.

– Od samego początku wojny wspieramy Ukrainę. Dążymy, aby nasze wsparcie było widoczne również w czasie szczytu NATO. Rozumiemy ważność i wagę tego wydarzenia w kontekście polityki międzynarodowej. Chcemy w ten sposób zwrócić większą uwagę świata na sytuację w Ukrainie i jej zadeklarowaną chęć przystąpienia do Sojuszu Północnoatlantyckiego – poinformował mer Wilna.

Ekspert ds. bezpieczeństwa Egidijus Papečkys jest przekonany, że szczyt w Wilnie jest wyróżnieniem dla Litwy. – Nie mam wątpliwości, że to znak uznania ze strony naszych zachodnich partnerów. Warto pamiętać, że to wydarzenie nie tylko przynosi nam satysfakcję moralną, ale oznacza, że NATO coraz bardziej interesuje się regionem. W tym także Litwą. To jest również uznanie naszego zaangażowania w pomoc Ukrainie – zaznacza Papečkys.

W ramach akcji „Wywieszam flagę za Ukrainą w NATO” w mieście pojawi się 33 tys. flag. Ukraina może zostać 33. członkiem Sojuszu.



Każdy, kto bierze odpowiedzialność za inne życie, w tym za los zwierzaka, staje się odpowiedzialny za jego dobrostan.

## Czy bezdomne zwierzęta na Litwie trafiają pod odpowiednią opiekę?

Bezpańskie zwierzęta pojawiające się w przestrzeni miejskiej to problem. Starają się mu zaradzić organizacje pozarządowe prowadzące schroniska. Ostatnio skarżą się one na nieuzasadnioną presję ze strony Państwowej Służby ds. Żywności i Weterynarii.



Honorata Adamowicz

**P**rzestawiciele schronisk dla zwierząt bezdomnych prowadzonych przez organizacje pozarządowe informują, że podlegają ciągłej presji ze strony Państwowej Służby ds. Żywności i Weterynarii, której towarzyszą grzywny i wezwania do pozbycia się nadmiaru zwierząt w jakikolwiek sposób. Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii w odpowiedzi na pytania „Kurier Wileński” informuje zaś, że wysuwane przez organizacje walczące o dobrostan zwierząt oskarżenia o rzekomym wywieraniu presji i nakazywaniu likwidacji zwierząt są bardzo nieodpowiedzialnym oskarżeniem.

– Utrzymujemy się tylko dzięki ludziom dobrej woli. Nie otrzymujemy od państwa żadnego wsparcia. Państwo nie tylko, że nam nie pomaga, to jeszcze przeszkadza w funkcjonowaniu. My nie prosimy o pomoc, prosimy tylko, żeby państwo nam nie przeszkadzało opiekować się bezdomnymi zwierzętami – mówi „Kurierowi Wileńskiemu” Agnė Volockytė, dyrektor VŠĮ „Penkta Koja” w Kownie.

### Niepubliczne schroniska wciąż są potrzebne

Na Litwie w niektórych miastach nadal działają spółki komunalne, które odpowiadają za zarządzanie ulicami, zagospodarowanie odpadów, a także za łapanie bezpańskich psów i kotów. – To smutne, że Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii, która jest odpowiedzialna za dobrostan zwierząt na Litwie, toleruje działalność spółek komunalnych, którzy łapią bezpańskie zwierzęta i zapewniają im tymczasową opiekę. Jeżeli nie znajdzie się nowy gospodarz dla bezpańskiego zwierzaka, taki pupil poddawany jest eutanazji. Na dzień dzisiejszy dobrostan zwierząt w kraju jest na bardzo niskim poziomie. To właśnie tutaj należy szukać rozwiązania – mówi Agnė Volockytė. W ciągu prawie 15 lat liczba pozarządowych organizacji zajmujących się opieką nad bezpańskimi zwierzętami na Litwie wzrosła z 2 do 70.

– Dzisiaj Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii zarzuca nam, że nie mamy wystarczająco dużo miejsca, żeby zapewnić wszystkim zwierzętom odpowiednie warunki życia. Mimo że są najedzone i jeżeli trzeba, otrzymują opiekę weterynarza. My nie trzymamy zwierząt dla siebie, nie możemy im zapewnić takich warunków, jakie

np. jednemu psu może zapewnić gospodarz. My im tylko zapewniamy tymczasową opiekę, szukamy nowych gospodarzy. Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii dobrze wie, że co miesiąc blisko 30 psów oddajemy do Skandynawii, gdzie zwierzęta znajdują nowych gospodarzy. Czy zdaniem Państwowej Służby ds. Żywności i Weterynarii lepiej jest oddać zwierzęta do tzw. gospodarstw komunalnych, gdzie zostaną uśpione, czy pozwolić nam spokojnie nimi się zaopiekować? – pyta nasza rozmówczyni.

### Kontrole schronisk są negatywnie odbierane

Jak mówi Agnė Volockytė, bezpańskie zwierzęta to nie jest problem schronisk, to przede wszystkim problem państwa. – Wszystkie zwierzęta na ulicach Litwy, w schroniskach, łącznie z ich nadwyżkami, są zwierzętami, którymi powinno zająć się państwo. Kontrola, która obecnie jest przeprowadzana przez Państwową Służbę ds. Żywności i Weterynarii, nie jest kontrolą, ale demonstracją siły i obojętności, a przede wszystkim zdradza unikanie podstawowych działań w celu rozwiązania problemu. Odpowiedzialna instytucja, przeprowadzając kontrolę w 88 proc. schronisk, nie podała publicznie całkowitej liczby mieszkających tam zwierząt. Kiedy jednak znalazła nadmiar zwierząt w naszym schronisku, rzuciła się do publicznego rozpowszechniania informacji na ten temat, aby doprowadzić do zamknięcia naszej placówki – zali się Agnė Volockytė.

Tymczasem w nadesłanym „Kurierowi Wileńskiemu” oświadczeniu Państwowej Służby ds. Żywności i Weterynarii napisano, że takie oskarżenia pozarządowych organizacji opiekujących się bezdomnymi zwierzętami formułują negatywne opinie o pracy instytucji, która dba, aby zwierzęta domowe, a także hodowlane, były trzymane w godnych warunkach.

„Działalność instytucji pozarządowych, które opiekują się zwierzętami bezdomnymi, jest regulowana, dlatego jest kontrolowana. Każdy, kto chce zaangażować się w działania związane z opieką nad zwierzętami bezdomnymi, musi przestrzegać wymogów określonych w przepisach. Po raz kolejny chcielibyśmy podkreślić, że Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii jest organem kontrolnym – ocenianym wdrażanie wymogów regulowanych

przez prawodawstwo, a w razie stwierdzenia nieprawidłowości badającym je. Polityka dobrostanu zwierząt domowych jest tworzona przez Ministerstwo Środowiska – napisano.

### Współpraca na rzecz opieki nad bezdomnymi zwierzętami

Obrońcy praw zwierząt oraz przedstawiciele schronisk dla bezdomnych zwierząt prowadzonych przez organizacje pozarządowe odpowiedzieli na działania Państwowej Służby ds. Żywności i Weterynarii w dobitnym oświadczeniu: „Nadmiar bezpańskich zwierząt nie jest naszym osobistym problemem, ale problemem, który nie został rozwiązany przez państwo od lat. A więc wsadzimy zwierzęta do klatek i przywieziemy je do waszych instytucji, a następnie zmierzmy każdy centymetr, aby zobaczyć, jak sobie radzicie zgodnie z zasadami, które sami ustaliliście”. Tymczasem Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii odpowiada, że ma nadzieję, iż większość społeczeństwa rozumie, że każdy, kto bierze odpowiedzialność za inne życie, staje się odpowiedzialny za jego ochronę i dobrostan. Dlatego w opinii Służby takie wypowiedzi organizacji walczących o opiekę nad zwierzętami, rzekomo pozostawiających swoje chronione zwierzęta na pastwę losu „u drzwi instytucji”, są więcej niż nieodpowiedzialne i stanowią komunikat dla społeczeństwa, że zwierzę można uznać za środek do osiągnięcia jakichkolwiek celów”.

„Jeśli instytucja opiekuńcza podejmie decyzję o przyjęciu opieki nad bezdomnym zwierzęciem, musi najpierw poszukać możliwości i rozwiązań, jak właściwie się nim opiekować przez dłuższy czas, we współpracy z innymi organizacjami, a także przedstawicielami samorządów, społeczeństwa” – podkreślono w komunikacie.

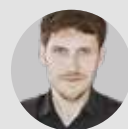
Państwowa Służba ds. Żywności i Weterynarii zapewnia, że nigdy nie opowiadała się za eutanazją bezdomnych zwierząt. Na Litwie działają 73 organizacje opieki nad zwierzętami, 42 z nich prowadzą działalność w miejscu opieki nad zwierzętami. Kontrole w placówkach opieki nad zwierzętami nadal są przeprowadzane, a instytucje powinny współpracować ze sobą w poszukiwaniu i zapewnianiu najlepszych warunków dla zwierząt chronionych.





## O tym, co boli i niepokoi młodych. Ważne przedstawienie Polskiego Teatru w Wilnie

10 maja na nowej scenie Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbyła się długo wyczekiwana premiera „Robczika” w reżyserii Bożeny Sosnowskiej. O premierze pisaliśmy kilka tygodni temu. Opublikowana w naszym magazynie recenzja Diany Judkiewicz wywołała polemikę twórców. Zamieszczamy replikę autora powieści „Robczik” Bartosza Połońskiego.



Bartosz Połoński

Rozwiązania problemów są niezbędne, ale nie mieszczą się w kompetencjach artystów. Zadaniem sztuki jest pokazywanie zjawisk społecznych i angażowanie widza w refleksję, a nie bezpośrednie dostarczanie rozwiązań. To właśnie nauczyciele, politycy, psychologowie i inni specjaliści są odpowiedzialni za opracowywanie konkretnych rozwiązań i wspieranie młodzieży w jej problemach.

W imieniu autorów spektaklu „Robczik” odnoszę się do artykułu Pani Diany Judkiewicz, opublikowanego w magazynie „Kuriera Wileńskiego” [nr 21/2023 – przyp. red.]. Doceniamy jej zainteresowanie naszym przedstawieniem w kontekście tematyki dotyczącej problemów młodzieży, niezwykle ważnej dla osób pracujących z nastolatkami. Niemniej, zważywszy na fakt, że artykuł Pani Judkiewicz zawiera nieprawdziwe tezy i wnioski krzywdzące dla twórców spektaklu, czuję się zobowiązany do złożenia wyjaśnień na łamach magazynu.

Uważam za trafne spostrzeżenie, że warto rozpocząć dyskusję na temat rozwiązywania przedstawionych w „Robcziku” problemów. Jako autorzy sztuki jesteśmy chętni wziąć udział w takiej dyskusji, niemniej główną rolę powinny w niej odegrać osoby bardziej od nas, artystów, kompetentne w dziedzinie problematyki młodzieżowej. Mam na myśli głównie pedagogów, psychologów i działaczy społecznych. Zgadzam się również z Panią Judkiewicz, że sztuka „Robczik” nie jest łatwa w odbiorze. Przedstawia ona trudne i bolesne tematy, które wymagają od widza emocjonalnego zaangażowania i refleksji. Jednak to właśnie w trudnych tematach tkwi siła sztuki, która ma zdolność poruszenia naszych serc i umysłów.

Odpowiadając na pytanie autorki artykułu dotyczące języka używanego w widowisku „Robczik”, odnoszę wrażenie, że w swej pracy pedagogicznej nie słucha, jak młodzież rozmawia na przerwach w szkole, co może prowadzić do niepełnego obrazu ich prywatnej mowy. Najlepszym dowodem na to, że język używany w „Robcziku” jest żywy i współczesny, są właśnie fragmenty sztuki dopisane przez młodych aktorów. To właśnie one nadają spektaklowi autentyczność i oddają język młodzieży, z jej slangiem i wyrażeniami. Przez te dodatkowe fragmenty spektaklu możemy zobaczyć, jak młodzi aktorzy bezpośrednio wprowadzają swoje własne doświadczenia i wiedzę, wzbogacając tym samym treść przedstawienia. Język jest zawsze dynamicznym narzędziem, które podlega zmianom i adaptuje się do czasu i kontekstu społecznego. To, co może być uznawane za kontrowersyjne lub nieprzyzwoite w jednym kontekście, może być zupełnie naturalne w innym. Dlatego war-

to zauważyć, że wybór slangu jako formy wyrazu był świadomy i celowy. Twórcy spektaklu starali się wywołać empatię i umożliwić widzowi identyfikację z bohaterami oraz ich emocjami. Użycie slangu stanowiło środek artystyczny służący do wprowadzenia widza w sposób myślenia młodego człowieka.

Głównym powodem napisania tej repliki na artykuł Pani Judkiewicz jest jednak jej stwierdzenie, że twórcy spektaklu powinni zaproponować rozwiązania problemów, które zostały przedstawione. Rozwiązania problemów są niezbędne, ale nie mieszczą się w kompetencjach artystów. Zadaniem sztuki jest pokazywanie zjawisk społecznych

Spektakl „Robczik” służy jako narzędzie, które w atrakcyjny i skondensowany sposób prezentuje społeczne kwestie.

i angażowanie widza w refleksję, a nie bezpośrednio dostarczanie rozwiązań. To właśnie nauczyciele, politycy, psychologowie i inni specjaliści są odpowiedzialni za opracowywanie konkretnych rozwiązań i wspieranie młodzieży w jej problemach. Spektakl „Robczik” natomiast służy jako narzędzie, które w atrakcyjny i skondensowany sposób prezentuje społeczne kwestie, do których w codziennej formie nie zawsze przykładamy uwagę.

Ponadto, z uwagi na rozpoczętą dyskusję, chciałbym dodać od siebie kilka pytań jako asumpt do dalszej debaty. Jak ma się „Robczik” wobec innych dzieł sztuki na Litwie i za granicą, które podejmują tematykę toksycznych relacji rodzinnych? Czy powinniśmy odebrać młodzieży slang lub wymagać od młodych ludzi, aby używali mniej wulgaryzmów, skoro dzisiejsza sztuka na całym świecie, szczególnie kinematografia, jest nimi z każdym rokiem coraz gęściej wypełniona?

Kończąc, w imieniu twórców „Robczika” dziękuję licznym widzom, a także Pani Dianie Judkiewicz, za obejrzenie spektaklu i za podzielenie się swoimi spostrzeżeniami. Wierzę, że nasz spektakl stanowi ważny głos w dyskusji na temat problemów młodzieży, która wymaga naszej uwagi i refleksji. Mam nadzieję, że nasza dyskusja na temat sztuki i jej przesłania przyczyni się do jeszcze głębszego zrozumienia poruszonych w niej tematyki i otwarcia na tematy, które są istotne dla młodych ludzi. Niech „Robczik” będzie impulsem do dalszych rozmów i refleksji na temat trudności, z jakimi borykają się młodzi ludzie w polskiej społeczności Litwy.



Sukces kontr-  
ofensywy nie jest  
zagwarantowany,  
a każdy kilometr wyzwolonej  
ziemi może być  
okupiony morzem  
krwi Ukraińców.

**POWÓDZ WYWOŁANA WYSADZENIEM PRZEZ ROSJAN ZAPORY WODNEJ** w Kachowce może przynieść katastrofalne skutki ekologiczne i społeczne. Na zdjęciu ukraińscy żołnierze przeszukują zalane dzielnice Chersonia, 9 czerwca. / FOT. ELTA/EPA

# Kontrofensywa Ukrainy wreszcie ruszyła

Antoni Rybczyński

Nikt nie powinien oczekiwać, że to będzie powtórka z jesiennego blitzkriegu w obwodzie charkowskim. Tym razem Rosjanie mieli ponad pół roku na przygotowanie linii obronnych. Nic dziwnego, że pierwsze dziesięć dni ukraińskiej kontrofensywy przyniosły minimalne terytorialne zdobycze. Walki są krwawe, straty duże, front może pęknąć w każdej chwili. Jednak decydująca kampania 2023 r. dopiero się rozpoczęła i jest za wcześnie, aby przesądzać o jej ostatecznym wyniku.

**P**rzyjmuje się, że strona atakująca ponosi co najmniej trzy razy więcej ofiar niż strona broniąca się. Ale to tylko teoria, statystyczna średnia, która nie uwzględnia wielu czynników odgrywających rolę we współczesnych działaniach wojennych.

Ukraińskie siły nie są obecnie trzykrotnie większe od rosyjskich, przeciwnie, Rosja wciąż ma przewagę w ludziach i sprzęcie. Jednak strona, która zachowuje inicjatywę, czyli ukraińska armia, która wybiera miejsce i czas ataku, może na tym obszarze skoncentrować siły wielokrotnie większe niż jednostki, które posiada obrona.

Takiego właśnie punktu w pierwszej fazie operacji szukają Ukraińcy. W pierwszym tygodniu atakują na czterech kierunkach, poczynając od zachodu: Orichiw w obwodzie zaporoskim, okolice miejscowości Wełyka Nowosyłka na granicy obwodów zaporoskiego i donieckiego, okolice Torecka oraz Bachmut (oba w obwodzie donieckim). Do 13 czerwca Ukraińcy wyzwolili co najmniej siedem miejscowości, głównie na tym drugim kierunku. Wciąż nie angażują większości zgrupowania przygotowywanego od miesięcy do tej operacji, złożonego z 9–12 brygad wyposażonych i wyszkolonych przez zachodnich sojuszników Ukrainy.

## Klucz do wyniku starcia

Kontrofensywa, o której mówiło się od miesięcy, w swojej pierwszej fazie nie jest łatwa dla sił ukraińskich. W pierwszych dniach natarcia w sieci pojawiły się zdjęcia trafionych ukraińskich czołgów i pojazdów opancerzonych. Nic w tym dziwnego, wszak nie tylko Ukraina szykowała się do ataku.

Do obrony w tym samym czasie przygotowywała się Rosja. Długie linie okopów, po dwie, a nawet trzy, rozciągające się jedna za drugą. Umocnione punkty obronne w miejscach, skąd krzyżowym ogniem można blokować ruch przeciwnika. Wreszcie pola minowe. Do tego nawała ognia artyleryjskiego.

Nie jest też łatwo stronie atakującej, jeśli w powietrzu przewagę mają broniący się. Tuż przed rozpoczęciem operacji prezydent Wołodymyr Zełenski w wywiadzie dla „Wall Street Journal” mówił, że Ukraina nie ma wystarczają-

cych środków obrony powietrznej, by ochraniać jednocześnie miasta w głębi kraju i oddziały na linii frontu.

Najważniejsza jest i tak siła ludzka. Mówiąc krótko, wielkość rezerw, jakie na tyłach frontu zdołała zgromadzić Rosja. Są one konieczne, by rzucać je na najbardziej zagrożone odcinki frontu i wspierać oddziały na pierwszej linii. Do tego potrzeba jednak umiejętnego dowodzenia (a z tym po stronie rosyjskiej w przeszłości bywało różnie), ale też sprawnej logistyki. Tymczasem rosyjskie odwody są nieuchronnie narażone na precyzyjne ataki artyleryjskie i raketowe Ukrainy, a względna równowaga w walkach na którymś z odcinków może ulec nagłej, a może nawet decydującej zmianie.

Zresztą poważnym problemem dla rosyjskiego dowództwa jest już sam sposób prowadzenia kontrofensywy przez Ukraińców. Ataki na tyłu kierunkach jednocześnie i brak pewności, który kierunek jest dla Kijowa najważniejszy, sprawiają, że Rosjanie muszą rozpraszać odwody. Albo trzymać ich główną część w oczekiwaniu, gdzie pójdzie decydujące uderzenie. Ale to oznacza mniejsze wsparcie dla wojsk broniących się na pierwszej linii.

Sukces długo obiecywanej kontrofensywy nie jest w żaden sposób gwarantowany, a każdy kilometr kwadratowy wyzwolonej ziemi może być okupiony morzem krwi Ukraińców. Niemniej Kijów nie ma innego wyjścia. Musi wykazać determinację (wysokie straty ludzkie i w sprzęcie są nieuniknione), by udowodnić, że Rosja wciąż przegrywa wojnę i nie jest w stanie odwrócić jej losów.

Ukraina pokazała już niesamowitą odporność w obronie swojej suwerenności, a teraz wykazuje determinację w przywróceniu integralności terytorialnej. Zdezorientowana i zdemoralizowana Rosja nie ma żadnego z tych zasobów, a jej linie obronne mogą nagle zostać przełamane, tak jak tama w Kachowce.

## Ekobrodnia z militarnym kontekstem

Gdy pojawiły się pierwsze doniesienia, że rusza kontrofensywa, Rosjanie zareagowali zniszczeniem zapory na Dnieprze w Kachowce, co spowodowało katastrofalną powódź w obwodzie chersońskim,

zwłaszcza po lewej stronie, okupowanej przez Rosjan (tam brzeg rzeki jest niższy). Moskwa natychmiast obwiniała Kijów o wywołanie tej katastrofy przez ostrzał artyleryjski. Ale nie miałyby to sensu. To Rosjanie więcej zyskali na powodzi. Siły ukraińskie uporczywie walczyły o kontrolę nad kilkoma wyspami na Dnieprze, starając się przekształcić je w przyczółki dla ewentualnej operacji desantowej. Powódź na pewien czas uniemożliwiła działania ofensywne Ukrainy na tym odcinku frontu, pozwalając Rosji przerzucić z tego rejonu część sił na zagrożone odcinki. Zresztą Rosjanie zaczęli opuszczać pozycje nad rzeką na krótko przed zniszczeniem tamy, a dane sejsmiczne i zdjęcia satelitarne wskazują na potężną eksplozję w głównym budynku kontrolowanej przez Rosjan hydroelektrowni. Wreszcie są przechwycone przez SBU rozmowy rosyjskich wojskowych, z których wynika jasno, że to właśnie oddział Rosjan zaminował, a następnie wysadził tamę.

Czy zniszczenie zapory i wywołanie katastrofalnej powodzi w dole Dniepru pokrzyżowało plany Ukrainie? W małym stopniu. Wątpliwe, by Kijów planował jakieś silne uderzenie przez rzekę. Nieudana próba zajęcia Zaporoskiej Elektrowni Atomowej w wyniku desantu sił specjalnych po przepłynięciu Dniepru na szybkich łodziach pokazała, jak wielkim logistycznym wyzwaniem byłaby próba przeprawy przez rzekę na dużą skalę. Po drugie, strona ukraińska doskonale zdawała sobie sprawę, że Rosjanie mogą wysadzić tamę.

Zniszczenie zapory wodnej w Kachowce nie jest pierwszym takim dramatycznym zdarzeniem na Dnieprze. W sierpniu 1941 r., w celu powstrzymania niemieckiego natarcia, sowieckie wojsko wysadziło elektrownię wodną w Zaporozżu. Według różnych szacunków zginąć mogło nawet 100 tys. obywateli sowieckich, zarówno wojskowych, jak i cywilów. Niemców zginęło góra 1,5 tys. Oczywiście natarcia Wehrmachtu na wschód to nie powstrzymało.

Tak jak dziś Moskwa przekonuje, że tamę w Kachowce zniszczyli Ukraińcy, tak wtedy oskarżono Niemców o zbombardowanie tamy w Zaporozżu. Taka wersja funkcjonowała do upadku ZSRS, mimo że nawet podczas procesu norymberskiego Sowieci nie potrafili udowodnić, że to Niemcy zniszczyli elektrownię wodną na Dnieprze.



# Ukraińska rzeczywistość przeczy stereotypom



Rajmund Klonowski

6000 km w ciągu tygodnia – to droga, jaką pokonał reporter „Kuriera Wileńskiego” wraz z przedstawicielami Centrum Analizy Ryzyk Regionalnych, pozarządowej organizacji ukraińskiej, żeby poznać z bliska sytuację w miejscowościach przyfrontowych ogarniętej wojną Ukrainy. Czytelnikom przedstawiamy siódmy tekst z cyklu, podsumowujący podróż i przywołujący wrażenia, na które nie znalazło się miejsce gdzie indziej.

Usługa cyfrowa Diia, obejmująca zarówno aplikacje na smartfony, jak i cały serwis obsługi e-rządu, została zaprezentowana w 2019 r., zaś w 2021 r. Ukraina była jednym z pierwszych państw, które zwróciły dokumenty cyfrowe z papierowymi. Usługa, z której wielu Ukraińców wyrażało dumę podczas naszej podróży, pozwala na noszenie w smartfonach ponad 50 rodzajów dokumentów, które można sprawdzić zarówno przez internet, jak i bez dostępu do sieci: prawo jazdy, paszport, dowód osobisty, ubezpieczenie, dokumenty własności i inne.

Jak się okazało po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji, posiadanie takiego systemu okazało się dla Ukraińców prawdziwym

błogosławieństwem, pozwalającym na zmniejszenie chaosu i niepewności. Z drugiej strony historia zrobienia kopii zapasowych systemu i ich ewakuacja do Europy w pierwszych dniach wojny stanie się zapewne w przyszłości inspiracją dla niejednego filmu akcji czy dreszczowca.

## Infrastruktura

Ukraińskie drogi, którymi tak nas zawsze straszono, okazały się nie takie straszne. Mogę zaryzykować stwierdzenie, że drogi o znaczeniu krajowym, łączące centra obwodów, jakością nawierzchni obecnie

przewyższają te litewskie. Są węższe – na trasie Lwów–Dniepr, którą pokonywałem, dominował układ 2+1, czyli dwa pasy w jednym kierunku i jeden w drugim. Nie jest to autostrada, ograniczenie prędkości wynosi 90 km/h, ale jedzie się wcale komfortowo. Wyjątek stanowiła droga Mikołajów–Chersoń, która na skutek rosyjskiej okupacji Chersonia była w znacznie gorszym stanie.

Drogi gminne to inna sprawa, na pewno by im nie zaszkodził remont czy nawet przebudowa – zupełnie jak u nas. W miastach ruch jest raczej lepiej zorganizowany niż w Wilnie, jakość nawierzchni dróg podobna, chociaż przed szczytem NATO i u nas się poprawi.

## Korupcja

Trudno nie poruszyć tego tematu, skoro przed wojną było to pierwsze skojarzenie, które wysuwano na wspomnienie Ukrainy. Krążyło wszak mnóstwo opowieści o domagających się łapówek milicjantach czy o potrzebie „posmarowania” każdemu urzędnikowi na każdym szczeblu za każdą procedurę, której wykonanie było jego bezpośrednim obowiązkiem. Po rozpoczęciu rosyjskiej agresji temat zgasł. Jak jest w rzeczywistości?

Korupcję zasadniczo można podzielić na dwa rodzaje: pospolitą i wysoką. Pospolita – to taka powszednia, jak właśnie milicjant domagający się łapówki czy urzędnik, który inaczej nie rozwiąże problemu, z jakim przychodził petent. Zazwyczaj dochodzi tutaj do transferów gotówkowych we względnie małych kwotach.

Korupcja wysoka to różne ustawianie przetargów, załatwianie korzystnych dla określonej grupy interesów czy nawet konkretnej osoby ustaw, nieuczciwa prywatyzacja majątku państwowego po заниzonych cenach itd. Tu rzadko rozliczenia odbywają się w gotówce, kwoty sięgają setek tysięcy lub milionów euro, nietrudno też się domyślić, że ta forma korupcji jest zazwyczaj zarówno niedostępna, jak i nieostrzegalna dla zwykłych śmiertelników. Trochę liczyłem na to, że uda mi się przejawy korupcji zaobserwować, ale pod tym względem moje oczekiwania zostały zawiedzione. Policja zatrzymała nasz samochód za przekroczenie prędkości. Pierwsze pytanie – na widok litewskich numerów rejestracyjnych zadane po angielsku – i radość funkcjonariusza, kiedy mówię, że rozumiem ukraiński.

Pokazuje radar, pyta, czy rozumiem, że przekroczyłem prędkość. Sprawdza dokumenty i informuje, że mandat wynosi 380 hrywien (ok. 9 euro). Chcę zapłacić gotówką i mieć problem z głowy – ale nie ma takiej możliwości. Albo płatnie kartą, albo pokaż mi drogę do opłatomatu (taki terminal, w którym można zapłacić rachunki, wpłacić pieniądze na konto itd.); policjanci nie mają prawa rozliczać się gotówką. Wychodzę z samochodu, policjant na masce radiowozu kładzie terminal płatniczy, do którego przykładam kartę, a urządzenie od razu drukuje w dwóch egzemplarzach paragon, zarazem będący potwierdzeniem wystawienia i opłacenia mandatu. Wszystko jest filmowane z kamery w radiowozie oraz kamer na kamizelkach policjantów. Cały proces – od zatrzymania do ruszenia przeze mnie w dalszą drogę – trwa ok. 4 minut. Targowanie się ws. łapówki pewnie by zajęło dłużej.

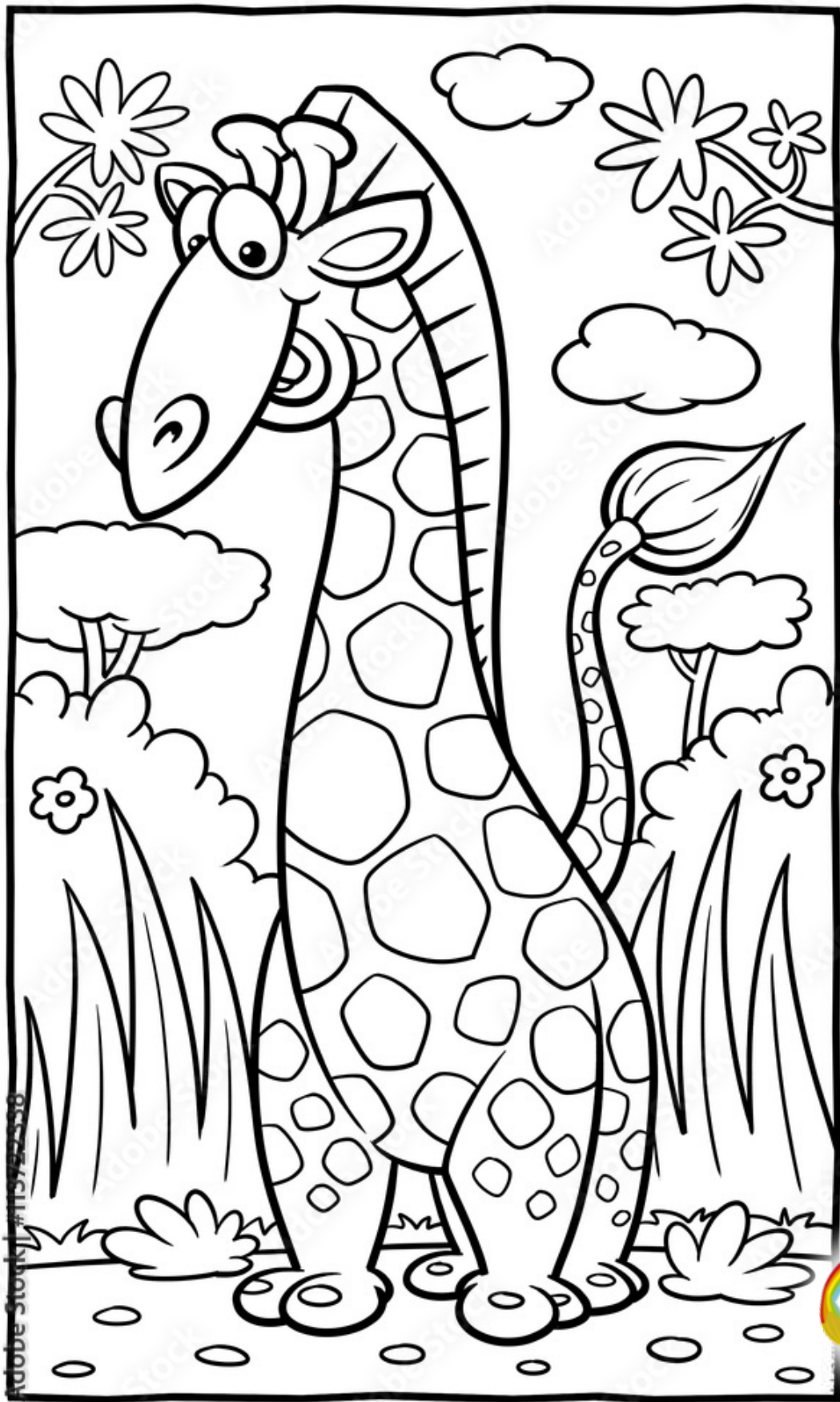
Pospolitą korupcję w urzędach eliminują Diia (dzięki cyfryzacji jeszcze przed wojną zmniejszyło się o 10 proc. zatrudnienie urzędników) oraz wojna. Obywatele Ukrainy postrzegają korupcję jako element „ruskiego miru”, przeciw któremu walczą, a teraz są jeszcze uzbrojeni, więc ci, którzy mogą żądać łapówek, raczej tego unikają – tak wynika z naszych rozmów. Co się tyczy wysokiej korupcji, to z jednej strony wszyscy pilnują wszystkich, zwłaszcza jeśli chodzi o środki pomocowe z UE i USA. Panuje świadomość, że pomoc ta może się skończyć wraz z pojawieniem się złodziejstwa. Z drugiej – nadal ujawniają się różne wewnętrzne układy: tu sędzia próbuje uniknąć odpowiedzialności po śmiertelnym potrąceniu żołnierza, tam deweloper usiłuje zlikwidować i zabudować apartamentowcami park krajobrazowy w Swidowcu.

## Chersoń

Po wyzwoleniu przez siły ukraińskie Chersonia 11 listopada 2022 r. miasto to nieco odżyło, stając się żywym muzeum „ruskiego miru” – z wysadzonymi budynkami, pozostawionymi przez rosyjskich okupantów katowniami i minami, obrabowanymi świątyniami i zaledwie połową przedwojennych mieszkańców. Korespondenci wojenni stali się – jak ich nazywali miejscowi – swoistą „mniejszością narodową” w mieście, z własnymi zwyczajami, miejscami spotkań.

Tęgo wszystkiego już nie ma, znalazło się pod wodą, uwolnioną po wysadzeniu przez rosyjskich ludobójców tamy w Nowej Kachowce. 18 mld ton wody pokryło przede wszystkim tereny znajdujące się pod rosyjską okupacją, co w obliczu ukraińskiej kontrofensywy jest wygodnym sposobem zarówno na jej spowolnienie, jak i na ukrycie śladów „ruskiego miru” – wzburzona woda zmyje katownie i masowe groby, a Morze Czarne będzie wyrzucało kości gdzieś na plażach w Turcji i Bułgarii, gdzie wciąż się bawią rosyjscy turyści...

Być może ukraińska kontrofensywa odpełni rosyjskich zbirów na tyle daleko, że nie będą ostrzeliwani ewakuowanych mieszkańców ani przeszkadzać w odbudowie Chersonia. Wtedy miasto będzie cieszyć turystów swoim łagodnym klimatem, pięknymi wiosnami, a w kawiarni „Kot na Dachy” znów będą się spotykać miejscowe „autorytety”. Czy będzie jak przed wojną? Czy ostanie się w miejskim parku dąb – pomnik przyrody – który przetrwał kilkaset lat dziejowych zawieruch i nawet niemiecką okupację?



## Zdrowe wakacje

Najczęściej chorujemy zimą, ale latem również trzeba uważać na zdrowie. Może trochę inaczej: szaliki i rękawiczki się nie przydadzą, ale warto zwracać uwagę na czystość.

- **Dezynfekujmy rany!** Zdrapania i skaleczenia latem są na porządku dziennym. Gdy zdarzy się wam zdrapanie czy skaleczenie, koniecznie przemyjcie ranę i przetrzyjcie ją spirytusem, wodą utlenioną lub innym środkiem. Będzie trochę szczypało, ale jest to do wytrzymania, a pomoże to uniknąć zakażenia i innych groźnych chorób wywołanych przez mikroorganizmy, które mogłyby dostać się do waszego ciała przez ranę.
- **Czyste ręce!** Rower, piłka, zabawy w piasku – to siedlisko bakterii na naszych rękach. Nawet cukierka nie wkładajmy do buzi rękami, które nie zostały uprzednio umyte.
- **Owoce i warzywa tylko umyte!** Wydaje się, że ta marchewka, truskawka, pomidorek są czyste. Ale niech pozory was nie mylą. Pomyślcie o bólu brzucha, wymiotach lub bieguncie i umyjcie pod bieżącą wodą owoce i warzywa, a będą smakować podwójnie, bo bezpiecznie.

## Co oznaczają te powiedzonka? „To mi nie na rękę”

Z pewnością nieraz słyszeliście, jak mama mówiła do taty, że jest jej rękę wyjście do kina w piątek. Jak jest powiązana ręka z kinem? No, właśnie może być, jeżeli właśnie w piątek mama zaprosiła koleżankę lub umówiła się z wami na popołudniowe lody – wówczas kino jest nie na rękę. To znaczy, że coś komuś nie odpowiada, nie jest dla niego dogodne.

## Ciekawostki ze świata książek

Ile stron liczy najgrubsza książka świata? Jeśli ktoś nie przepada za czytaniem, to chyba nie byłby zachwycony, gdyby wpadła mu w ręce książka Agathy Christie, autorki kryminałów, zawierająca wszystkie do tej pory napisane powieści i opowiadania z udziałem panny Marple. Książka ta liczy 4032 strony (!) i jako najgrubsza książka świata została wpisana do Księgi rekordów Guinnessa. Swoją drogą, książka naprawdę jest warta przeczytania i kto po nią sięgnie, z pewnością się nie zawiedzie!

Do Agathy Christie należą jeszcze dwa inne rekordy – za najdłuższą graną sztukę teatralną na świecie, którą była „Pułapka na myszy”, i dla autora, który sprzedał najwięcej książek w historii literatury.

## Ciekawostki ze świata zwierząt

- Renifer to jedyny przedstawiciel rodziny jeleniowatych, u którego poroże noszą zarówno samce, jak i samice.
- Najszybszym zwierzęciem lądowym jest gepard (110 km/h), a najszybszym morskim – ex aequo tuńczyk i orka (75 km/h).

## Ciekawostki ze świata roślin

- Świerki sitkajskie to najwolniej rosnące drzewa. Po 100 latach mają wysokość ok. 28 cm i średnicę pnia – 2,5 cm.
- Bambusy wietnamskie to najszybciej rosnące rośliny. Mogą przyrastać do 2 metrów na dobę.
- We florze polskiej występuje osobliwa roślina, która ma zdolność do kwitnienia przez cały rok. Nazywa się gwiazdnica pospolita (*Stellaria media*).
- Najwyższą trawą na świecie jest indyjski bambus kolczasty. Czasem dorasta do wysokości 37 metrów.

## Książka na lato „Ptasia Jaga” autorstwa Zofii Beszczyńskiej



To historia pełna fantazji. Autorka prowadzi nas przez las pełen dziwnych ptaków i niezwykłych postaci. Opowiada ich fantastyczne historie. Las jest krainą, gdzie wszystko może się

zdarzyć. Tytułowa Ptasia Jaga raz jest staruszką, raz ptakiem... Pojawia się w swej chatce na kurzej łące, a potem znika, odfruwa. Jej goście zaprzyjaźniają się z uwięzionymi w klatkach ptakami i w końcu je uwalniają. Bajka musi się przecież dobrze skończyć, choćby były w niej chwile grozy!

Czytanie to jedna z najskuteczniejszych strategii na utrzymanie umiejętności dzieci aktywnych w okresie wakacyjnym.



## Jak radzić sobie z letnią przerwą w nauce

Ferie letnie są okresem, na które dzieci wyczekują z niecierpliwością. Jest to czas relaksu, zabawy, podróży i odkrywania nowych miejsc. To również czas, kiedy nauka schodzi na dalszy plan, co niejednokrotnie budzi obawy rodziców i nauczycieli, że uczniowie mogą zapomnieć zdobyte w ciągu roku umiejętności. Jak więc skutecznie radzić sobie z tzw. przerwą letnią w nauce?



Anna Pawłowicz-Janczys

Przerwa letnia to termin używany do opisanego zjawiska zapominania materiału szkolnego przez dzieci podczas długiej przerwy wakacyjnej. Dzieje się tak, ponieważ umysł człowieka, a zwłaszcza dziecięcy, jest zaprojektowany tak, aby zapominać informacje, które nie są regularnie używane.

Aby zminimalizować efekt przerwy letniej, kluczowe jest zapewnienie regularnej stymulacji umysłowej. To nie musi oznaczać formalnej nauki. Mogą to być różne formy aktywności – od czytania książek przez gry logiczne po odwiedzanie miejsc o wartości edukacyjnej, takich jak: muzea, galerie sztuki czy parki naukowe. Integracja nauki z codziennymi czynnościami i zainteresowaniami dziecka jest skutecznym sposobem na utrzymanie umiejętności i wiedzy. Na przykład, jeśli twoje dziecko interesuje się gotowaniem, może to być okazja do praktykowania matematyki (mierzenie składników, obliczanie proporcji) i nauki o żywieniu.

### Utrzymywanie rutyny czytania

Czytanie to jedna z najprostszych i najskuteczniejszych strategii na utrzymanie umiejętności dzieci aktywnych w okresie wakacyjnym. Utrzymywanie rutyny czytania, nawet podczas wakacji, to nie tylko doskonały sposób na wypełnienie wolnego czasu, lecz także kluczowy element w utrzymaniu i rozwoju umiejętności językowych.

Regularne czytanie pomaga utrzymać umiejętność płynnego czytania i zrozumienia tekstu. Dzieci, które regularnie czytają, utrzymują swój poziom umiejętności czytania na stałym poziomie, co ułatwia im powrót do szkoły po wakacjach. Dodatkowo czytanie rozszerza słownictwo dzieci, wprowadzając je do nowych słów i konstrukcji gramatycznych, które mogą nie pojawić się w codziennej rozmowie. To także świetna okazja do nauki nowych faktów i pomysłów, które mogą prowadzić do dalszych pytań i badań, stymulując naturalną ciekawość i chęć do nauki.

Co więcej, czytanie rozwija umiejętności krytycznego myślenia. Kiedy dzieci czytają, nie tylko konsumują informacje, ale także uczą się interpretować, analizować i kwestionować to, co czytają. Mogą zastanawiać się nad motywami postaci, zastanawiać się nad konsekwencjami wydarzeń w fabule, lub przewidywać, co

stanie się dalej. Wszystkie te umiejętności są kluczowe dla skutecznego uczenia się i rozwoju intelektualnego.

W utrzymaniu rutyny czytania ważną rolę mają rodzice. Mogą oni zachęcać do czytania poprzez regularne czytanie na głos, tworzenie ciekawych miejsc do czytania w domu, czy wspólne wizyty w bibliotece. Równie istotne jest dawanie dzieciom możliwości wyboru książek, które chcą czytać – niezależnie od tego, czy to są książki o dinozaurach, księżniczkach, czy kosmosie, ważne jest, aby czytanie było przyjemnością, a nie obowiązkiem.

Pamiętajmy, że rutyna czytania to nie tylko codzienne praktykowanie umiejętności, ale też sposób na spędzanie jakościowego czasu z dziećmi i budowanie pozytywnych skojarzeń z nauką. To okazja do rozmów o przeczytanych książkach, wymiany myśli i spostrzeżeń, co dodatkowo wzbogaca doświadczenie czytelnicze.

Zachęcanie dzieci do samodzielnej nauki to kolejny sposób na radzenie sobie z przerwą letnią. Może to obejmować rozwiązywanie zagadek, tworzenie projektów zainteresowań, a nawet samodzielne badanie tematów, które ich fascynują. Zorganizowanie różnych aktywności – zarówno edukacyjnych, jak i rekreacyjnych – może pomóc utrzymać równowagę. Wycieczki na świeżym powietrzu, sporty i gry mogą być połączone z elementami edukacyjnymi, pomagając utrzymać umysł dzieci aktywnym, jednocześnie zapewniając im radość i satysfakcję.

### Rola rodziców

Rodzice odgrywają kluczową rolę w utrzymaniu aktywności umysłowej dzieci podczas wakacji. Jako najbliżsi opiekunowie mają niepowtarzalną możliwość modelowania i inspirowania do nauki, a także zapewnienia środowiska, które wspiera rozwój umysłowy dziecka. Może to obejmować prostą rutynę, jak czytanie książki przed snem, ale też bardziej zaawansowane strategie, jak organizowanie gier słownych czy matematycznych, które rozwijają myślenie logiczne i krytyczne.

Czytanie jest jednym z najważniejszych elementów wsparcia dla rozwoju dziecka. Jak już wcześniej wspomniałam, utrzymanie rutyny czytania pomaga w utrzy-

manii i rozwoju umiejętności językowych. Dodatkowo czytanie na głos dla dzieci, zwłaszcza tych młodszych, pomaga rozbudować ich słownictwo i umiejętności komunikacyjne.

Pomoc w odkrywaniu nowych zainteresowań i pasji to kolejna ważna rola rodziców. Rodzice mogą obserwować, co naturalnie ciekawi ich dzieci i dawać im możliwość poznawać te obszary. To może obejmować wspólne wizyty w muzeach lub bibliotekach, pomoc w realizacji projektów czy po prostu dawanie dziecku przestrzeni do samodzielnego poznawania i odkrywania.

Pamiętajmy jednak, że wspierając własne dzieci, nie musimy ograniczać się tylko do akademickiego rozwoju. Rozwój emocjonalny, społeczny i fizyczny jest równie ważny, a wakacje to idealny czas na wspieranie tych obszarów. Możemy zachęcać dzieci do gry na świeżym powietrzu, pomagać w nawiązywaniu nowych znajomości, czy wspierać dzieci w radzeniu sobie ze stresem i frustracją.

Rola rodziców w utrzymaniu aktywności umysłowej dzieci w czasie wakacji jest nie do przecenienia. To dzięki codziennemu wsparciu, motywacji i zaangażowaniu dzieci mają możliwość ciągłego rozwoju, odkrywania świata i czerpania radości z nauki.

### Zachowanie balansu

Zbyt intensywne skupienie na nauce może zniechęcić, a nawet stresować. Ważne jest jednak, aby pamiętać, że wakacje są też dla dzieci czasem odpoczynku i relaksu. Kluczem jest znalezienie równowagi między zachowaniem aktywności umysłowej a odpoczynkiem. Wakacje to czas, kiedy dzieci powinny odpoczywać, bawić się, odkrywać i cieszyć się wolnością od codziennych obowiązków szkolnych. Zapewniając odpowiednią stymulację umysłową, bez nadmiernego nacisku na formalną naukę, jesteśmy w stanie utrzymać kontynuację procesu edukacyjnego, jednocześnie szanując potrzebę dzieci do odpoczynku i relaksu.

W ten sposób wolny czas od nauki nie musi być przyczyną zmartwień. Może być okazją do nowego, twórczego podejścia do edukacji, które korzystnie wpłynie na rozwój dzieci, a jednocześnie pozwoli im cieszyć się letnim okresem pełnym zabawą i przygodą.

# MLEKO czy nie mleko?

Mleko alternatywne z roku na rok staje się coraz popularniejsze. Nawet ci, którzy niekoniecznie cierpią na nietolerancję laktozy, coraz częściej wybierają napoje orzechowe, kokosowe, owsiane do deserów, płatków śniadaniowych i porannej kawy. Niektórzy po prostu lubią smak tych roślinnych napojów, inni starają się z ich pomocą uczynić swoją dietę bardziej zbilansowaną i zdrowszą.



Elżbieta Monkiewicz

@ELZBIETA.MON



## Jak wybrać mleko roślinne

Najlepiej, gdy mleko roślinne zawiera tylko sam główny składnik i wodę. Czasami dopuszczalny jest jeden stabilizator: węglan wapnia, mączka chleba świętojańskiego, mączka guar, mączka lotosu, lecytyna sojowa lub słonecznikowa, algi typu agar. Jednak jeśli skład twojego mleka roślinnego rozciągnął się na dwie linijki, to nie mówmy o zdrowej diecie. Ogólnie rzecz biorąc, zawsze powinno być jasne, co wkładasz do ust. Jeśli jesteś nie wiesz, co to jest E170, czyli węglan wapnia, poszukaj produktu bez niego. Uwaga! Lepiej nie kupować mleka, które zawiera syrop kukurydziany, syrop glukozowo-fruktozowy, olej słonecznikowy, rzepakowy lub roślinny.

## Jest alternatywa

Możesz zrobić mleko roślinne samodzielnie w domu. Wszystko czego potrzebujesz to: wystarczająco mocny blender; specjalny worek na mleko, gazę lub sito; woda; składnik, z którego chcesz zrobić mleko – nasiona, orzechy, zboża lub soja. Najsmaczniejsze mleko jest z orzechów nerkowca, orzechów laskowych, migdałów i orzechów brazylijskich.

Im mocniejszy blender, tym lepszy i szybszy efekt. Dlatego przyjrzyj się uważnie modelom profesjonalnym i półprofesjonalnym. W sprzedaży są specjalne torbki do wyciskania mleka. Zwykle są sprzedawane w sklepach ze zdrową żywnością. Ale na pierwszy raz możesz użyć gazy lub zwykłego sita.

Orzechy lub to, z czego zdecydujesz się zrobić mleko, moczymy w wodzie. Proporcje zależą od surowca. Im twardszy, tym dłużej moczymy. Orzechy, twarde nasiona lub ziarna pozostaw do namoczenia na noc. W przypadku gryki, płatków owsianych lub orzeszków piniowych może to być zaledwie kilka godzin.

Po namoczeniu odciedzamy wodę i płuczemy składnik. Średnio szklanka wody wymaga 2–4 łyżek surowców roślinnych do mleka. Do orzechów – mniej, ponieważ mają wyższą zawartość tłuszczu i kalorii; do nasion i zbóż – więcej.

Wlej 1–2 szklanki wody do blendera, dodaj kilka łyżek tego, co wcześniej namoczyłeś, opcjonalnie dodaj miód lub



jakiś słodzik i rozdrobnić w blenderze. Po zakończeniu cyklu rozdrabniania (zwykle 20–40 sekund) napój przelewamy do specjalnego worka do przecedzania mleka lub przesączamy przez gazę lub sito. Twoje mleko roślinne jest gotowe. Takie mleko najlepiej spożyć natychmiast, aby uzyskać maksymalne korzyści i najlepszy smak, ale w razie potrzeby może stać w lodówce przez jeden dzień. Jeśli wolisz słodsze mleko, ubijając, dodaj miód, daktyl lub syrop z topinamburu. Pyszne jest z cynamonem i ekstraktem waniliowym.

Ponadto, jeśli używasz wyłącznie mleka roślinnego, nie zapomnij o wzbogacaniu organizmu w witaminy z grupy B i D, a także wapń i roślinne kwasy omega-3.

## Mleko roślinne w kuchni

Mleko roślinne ma specyficzny smak: jest on szczególnie wyczuwalny w migdałach, kokosie i orzechach włoskich. Musisz osobno pomyśleć o jego kompatybilności z konkretnym produktem w przygotowywanym daniu.

Ze względu na to, że mleko roślinne się nie warzy, jest wygodne przy robieniu różnych wypieków lub naleśników; nie zmienia się mimo dodania do ciasta wrzącej wody lub kwasu cytrynowego

ani z powodu gwałtownej zmiany temperatury.

Pyszne są płatki owsiane z mlekiem roślinnym – najpierw gotuj płatki w wodzie przez minutę, a następnie dodaj mleko roślinne i podgrzewaj, aż się ugotuje.

Na bazie mleka roślinnego można przyrządzać sosy do mięs i sałatek. Wystarczy dodać do niego oliwę, ulubione przyprawy i świeże zioła i wszystko wymieszać w blenderze. Do zagęszczenia można użyć tapioki – ten nieszkodliwy wegański produkt z łatwością nada potrawie pożądaną konsystencję. Sosy najlepiej smakują z pełnotłustym mlekiem: nerkowcowym lub cedrowym. Potraw azjatyckich nie wyobrażamy sobie bez mleka kokosowego i jego odmian.

## Roślinne dobra

Mleko owsiane i sojowe są łatwo dostępne w sklepach i mają najbardziej przystępną cenę. Może mieć różną zawartość tłuszczu i występować z różnymi dodatkami: kakao, sztucznymi aromatami lub naturalnym ekstraktem waniliowym. Na bazie mleka owsianego i sojowego produkowane są też desery i jogurty. Mleko kokosowe i śmietanka z kokosa to chyba najbardziej rozpoznawalne napo-

je roślinne w Azji. Są doskonałe do przygotowywania posiłków, deserów, kawy, koktajli mlecznych i lodów. Mleko kokosowe najbardziej przypomina mleko krowie, m.in. ze względu na czysty biały kolor i wysoką zawartość tłuszczu (15–20 proc.).

Mleko migdałowe to skarbnica witamin, pierwiastków śladowych w przystępnej i lekkostrawnej formie. Lekkie, o pięknym orzechowym smaku i bardzo uniwersalne – pasuje do niemal wszystkich produktów i receptur ziołowych.

Sezam i mak są rekordzistami pod względem zawartości wapnia. Jeśli chcesz uzupełnić wapń w swoim organizmie, zwróć uwagę na mleko z tych magicznych nasion.

## Zalety mleka roślinnego

Mleko roślinne staje się szczególnie ważne, gdy pościsz, przechodzisz na weganizm, nie tolerujesz laktozy, masz alergię na mleko lub martwisz się, że zwykłe mleko pogarsza stan twojej skóry. Istnieją wyniki badań łączące mleko z trądzikiem lub pogorszeniem wcześniej istniejących chorób skóry. Tłuste mleko krowie i jego produkty są przeciwwskazane u osób z zaburzeniami metabolizmu lipidów.

Najważniejsze, aby nie nadużywać słodzików w mleku roślinnym. Jeśli dodasz do niego dużo cukru, nie będzie lepsze od słodzonych napojów gazowanych pod względem wpływu na wzrost poziomu insuliny we krwi.

## Co zrobić z wyłoków orzechowych

Wyłoki orzechowe, które zostają po przyrządzeniu mleka, nie muszą trafiać do śmieci. Można je użyć do robienia zdrowych cukierków roślinnych. W tym celu wymieszaj je z kakao w proszku, miodem, daktylami i ekstraktem waniliowym (najlepiej w blenderze) i z powstałej masy rozwałkuj cukierki. Przechowuj je w lodówce do trzech dni.

Ponadto z wyłoków można zrobić wegański „twaróg”, dodawany zamiast mąki dla smaku w naleśnikach czy pieczywie jako źródło białka i tłuszczu zbożowego. Można z niego zrobić hummus, mieszając w blenderze z pastą tahini, olejem, czosnkiem i przyprawami (kminek, kmin rzymski, pieprz cayenne).



ROSYJSKI PLAN CENTRUM WILNA, 1890 r. / FOT. MAPYWIG.ORG

# Budowniczy kamienic i pałaców

Wywodził się z litewskiej rodziny bojarskiej, której liczni przedstawiciele służyli w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej. W mieście zaprojektował ok. 50 budynków, w tym dwa pałace Tyszkiewiczów oraz Żydowską Szkołę Rzemieślniczą. Oto Cyprian Maculewicz (1830–1893), szósta postać omawiana w cyklu „Kuriera Wileńskiego” o architektach i budowniczych Wilna, którym wpisujemy się w obchody 700-lecia miasta.



Tomasz Balbus

Instytut Pamięci Narodowej

**H**istoryczka architektury z Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie, prof. Nijolė Lukšionytė-Tolvaišienė, w swoim opracowaniu o architektach wileńskich wskazuje, że brakuje bliższych danych o Cyprianie Maculewiczu.

„W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. pojawili się [w Wilnie] projektanci niezwiązani służbowo z urzędami budownictwa. Pracowali, niekiedy chwilo, na posadach o profilu technicznym lub też byli wynajmowani przez władze samorządowe na pełniących obowiązki architektów i inżynierów miejskich. Drugim po Aleksandrze Bykowskim architektem miejskim został Cyprian Maculewicz (...). Dokładniejszych informacji biograficznych o nim nie posiadamy. Wiemy, że był miejscowym katolikiem, a nie przybyszem, podobnie, jak inni jemu współcześni, niezatrudnieni na urzędowych posadach, architekci, Wincenty Górski, Apolinary Mikulski, Julian Januszewski” – pisze Lukšionytė-Tolvaišienė.



PANORAMA WILNA, 1857 r., szkic Wincentego Dmochowskiego. / FOT. DOMENA PUBLICZNA



BIBLIOTEKA WRÓBLEWSKICH, początek XX w. / FOT. DOMENA PUBLICZNA

## W stylu zachodnim

Cyprian Maculewicz urodził się 10 lipca 1830 r. W wieku 24 lat jako wolny słuchacz ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu. Ta, znajdująca się nad Newą, placówka wykształciła w zakresie rzeźby, malarstwa, architektury ponad 100 polskich artystów. Wśród nich byli: Ferdynand Ruszczyk, Walenty Wańkiewicz, Henryk Weysenhoff, a także Elżysz Niewiadomski, zabójca pierw-

szego prezydenta Polski, Gabriela Narutowicza.

Od grudnia 1879 r., a więc dochodząc już wieku 50 lat, aż do śmierci, Cyprian Maculewicz pracował jako architekt w Wilnie, projektując przeważnie kamienice i niekiedy też rezydencje. Jak zauważyła wspomniana prof. Nijolė Lukšionytė-Tolvaišienė: „Solidność form i związki z renesansem widoczne są także w kształtach domów mieszkalnych, budowanych według jego projektów (...). Są to domy stosunkowo duże, dwupię-



TARG PRZY KATEDRZE WILEŃSKIEJ, 1903 r. / FOT. DOMENA PUBLICZNA

trawie, a w ich rozplanowaniu najważniejsza jest reprezentacja”.

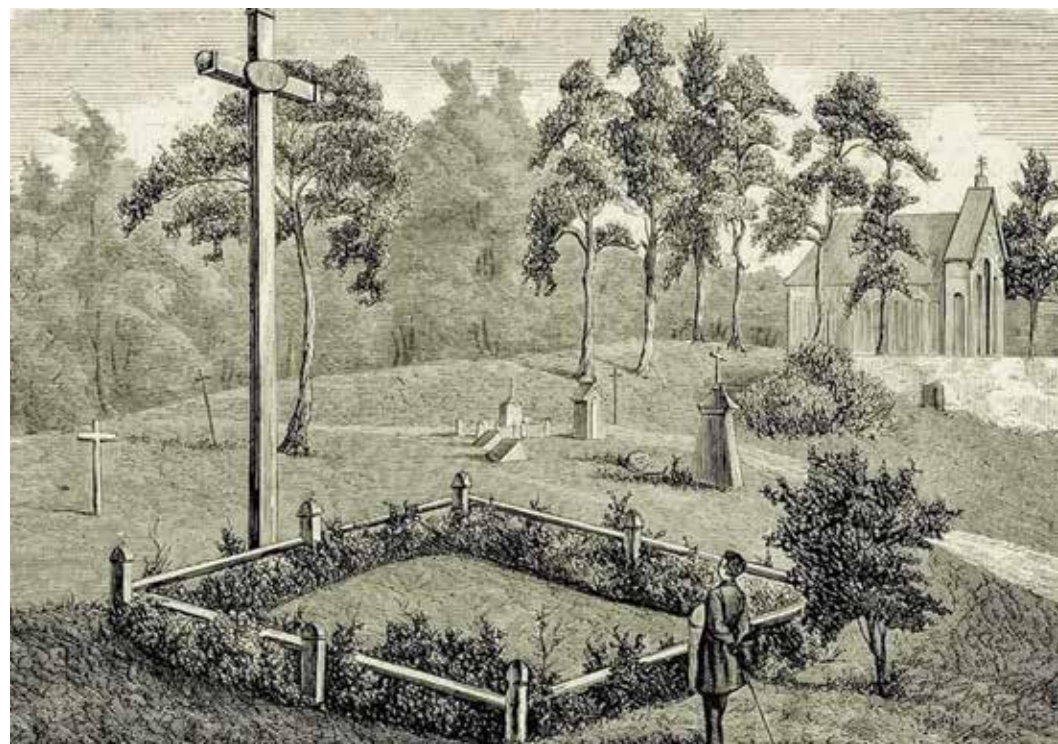
Cyprian Maculewicz był autorem takich projektów, jak: kamienica czynszowa Kolegium Ewangelików Reformowanych przy ul. Zawalnej 20, dom Samuela Eisenstadta przy ul. Arsenalskiej 4, dom żydowskiego poety i bajkopisarza Jehudy Lejby Gordona przy ul. Zawalnej 27, kamienica Izaaka Tykocina przy ul. Portowej 21. Przy szybko rozbudowującej się potem głównej arterii miasta zaprojektował dom ziemianina i radnego Wilna, bankowca i filantropa, posła do rosyjskiej Dumy Państwowej, Józefa Montwiłła (ul. Adama Mickiewicza 17). Jak wskazywał dr Władysław Zahorski w wydanym na początku XX w. „Przewodniku po Wilnie”, ulica ta „jedną z nowszych, nazwę swoją otrzymała [dopiero] w 1920 r., zaś przedtem zwała się Świętojską. Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia [tj. XIX w.] były tutaj tylko nieliczne dworki drewniane, przedzielone długimi płotami i ogrodami”.

W 1878 r. przy ul. Portowej 15 wybudowany został według projektu Mieczysława Strebjki jednopiętrowy żydowski dom starców. Sześć lat później obok tegoż gmachu dobudowano od strony południowo-wschodniej drugi, bardzo podobny, zaprojektowany przez Cypriana Maculewicza. W 1899 r. do tych domów dobudowano drugie piętro oraz przybudówkę. W tej ostatniej zorganizowany został dom modlitwy. W pierwszym

dziesięcioleciu XX w. powstało jeszcze jedno piętro, a dom uzyskał wspólną, czteropiętrową modernistyczną fasadę. Mógł wówczas pomieścić około 200 starców.

### Twórca rezydencji

Najbardziej znany projekt Cypriana Maculewicza to pałac nad Wilią, niedaleko placu Katedralnego, wybudowany dla hr. Klementyny Tyszkiewiczowej, czyli późniejsza biblioteka Wróblewskich. Dr Zahorski tak scharakteryzował miejsce, gdzie powstała rezydencja: „Ulicę Nadbrzeżną na początku XIX w. zwano bulwarem, ponieważ była wysadzona drzewami. W XVI w. cały ten teren, wraz z ulicą Mostową i częścią Wileńskiej, należał do Radziwiłłów, którzy mieli tutaj wspaniałe pałace. W miejscu, gdzie dzisiaj znajduje się pałac Tyszkiewiczów i dwa następne domy, były ogrody Radziwiłłowskie, urządzone z przepychem, ozdobione posągami i fontannami. Oddzielone były od Zamku Dolnego korytem Wilenki, na której był most kryty. W głębi ogrodów wznosił się pałac Barbary Radziwiłłówny Gasztoldowej, która w nim mieszkała z matką. W tych ogrodach król Zygmunt August miał nocne schadzki z piękną Barbarą. Naprzeciwko pałacu nad Wilią była wysepka (dziś ława piaszczysta) zwana »Wyspą Łabędzia«. Tutaj chowały się łabędzie

ROSSA, 1869 r., szkic Wincentego Dmochowskiego.  
/ FOT. DOMENA PUBLICZNA

srowadzone przez Zygmunta dla ukochanej Barbary, która codziennie łądziła na wysepkę do swoich ulubieńców jeździła. Pałac w ruinie przetrwał do 1828 r., kiedy został sprzedany i rozebrany. Cegły użyto na budowę domu nr 29 za Ostrą Bramą”.

Już w latach 30. XX w. w bibliotece Wróblewskich znalazł wówczas swoją siedzibę, pionierski w skali światowej, ośrodek naukowy o kierunku sowietologicznym. Kształcił się tam, zamordowany w sierpniu 1943 r. nad jeziorem Narocz wraz ze swoimi podkomendnymi, por. Antoni Burzyński „Kmicic”. Pracował tam jako bibliotekarz, zlikwidowany przez egzekutorów Armii Krajowej za współpracę z komunistami, poeta Teodor Bujnicki.

Dr Jerzy Remer pisał o Wilnie: „Obecnie pałac został zakupiony przez rząd i przebudowany wewnątrz (1928–1929) według projektu architekta Stanisława Miecznikowskiego na pomieszczenia Biblioteki Publicznej im. Eustachego i Emilii Wróblewskich, a częściowo od 1930 r. Instytutu Badań Europy Wschodniej ze Szkołą Nauk Politycznych”. Drugą ze znanych rezydencji zaprojektowanych przez Cypriana Maculewicza był pałacyk hr. Jana Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej 3. Swego czasu mieszkał tam redaktor i wydawca wileńskiego „Słowa” Stanisław Cat-Mackiewicz. Jak podkreśla prof. Nijolė Lukšionytė-Tolvaišienė, „upodobania Cypriana Ma-

culowicza uwidoczniły się jednak najbardziej przy budowie zabytkowych pałaców. Zaprojektował jednopiętrowy narożny pałac z loggią Klementyny Tyszkiewiczowej (ul. Zygmuntowska 1). Przebudował także jednopiętrowy pałac Jana Tyszkiewicza z oranżerią przy ul. Zygmuntowskiej 3. Wzorował się w przy tym na renesansie florenckim i weneckim”. Na Starówce był autorem projektu przebudowy dwukondygnacyjnego, klasycystycznego pałacu Brzostowskich z XVIII w., znajdującego się przy zbiegu ulic Uniwersyteckiej i Dominikańskiej. Nadzorował remonty kamienic i domów na ulicach Bernardyńskiej i św. św. Janów. W zachodniej części dziedzina domu Lechowiczów, późniejszego budynku kawiarni „Wiktoria” przy ulicy Zamkowej 32, dobudowano według jego projektu zadaszoną klatkę schodową.

Z remontów, które nadzorował, warto jeszcze wspomnieć o przebudowie domu, który w końcu XVII w. kupił Jonas Delamars (ul. Zamkowa 16), odlewnik dzwonów i armat, Francuz pracujący w Birżach w arsenale Bogusława Radziwiłła, mający także odlewnię dzwonów w podwileńskiej Puskarni. Jego dzwony były w wieżach katedry, kościoła św. św. Apostołów Piotra i Pawła, świątyni franciszkanów przy ul. Trockiej, kościele św. Michała. Odlał także dzwon zegarowy na odbudowaną wieżę ratusza w Wilnie. Latem 1915 r. Rosjanie ewakuujący się na wschód przed nadcho-



NAGROBEK CYPRIANA MACULEWICZA na Rossie. / FOT. DOMENA PUBLICZNA

dzącą ofensywą niemiecką wywieźli do Rosji ponad 20 dzwonów odlanych przez Delamarsa. Dzisiaj w Wilnie znajdują się cztery jego dzwony.

### Ostatnie lata pracy

W ostatnim okresie swojej pracy Cyprian Maculewicz nadzorował przebudowy i remonty gmachów należących do miasta, w tym ratusza i rzeźni, a także klasztoru dominikanów. Zaprojektował też wspomnianą żydowską szkołę rzemieślniczą.

„Na tle wspomnianych budynków wyróżniają się praktycznym wyglądem jedno- i dwupiętrowe domy, kuźnia, pracownia i inne zabudowania przeznaczone dla wileńskiej »Talmud Tory« (Żydowskiej Szkoły Rzemieślniczej) przy ul. Gdańskiej 3” – zauważyła prof. Nijolė Lukšionytė-Tolvaišienė.

Prawdopodobnie zaprojektował także pierwszy pawilon cyrkowy w Wilnie. W 1880 r. na placu Katedralnym zbudowano Cyrk Europejski Włocha Gaetana Cinisellego, który wówczas był już cyrkowcem europejskiej sławy, a jeszcze w 1877 r. na terenie Imperium Rosyjskiego otworzył w Petersburgu pierwszy murowany cyrk.

Cyprian Maculewicz zmarł 15 marca 1893 r. w wieku 63 lat. Został pochowany na Rossie obok zmarłej w listopadzie 1882 r. w wieku 43 lat Felicji Miaskow-

skiej z Fergisów. W kwietniu 1889 r. spoczęła tam Ksawera Maculewiczowa, która dożyła lat 60.

Betonowo-granitowy pomnik, z wrytą obok personaliów i dat życia, inskrypcją: „Budowniczy miasta Wilna. Spokój jego duszy” zachował się do dzisiaj (kwatery nr 4). Miejsce pochówku oznaczone było pierwotnie krzyżem na dwustopniowym cokole i dwustopniowej podstawie. Na tym cmentarzu swego czasu, wspólnie z Julianem Januszewskim, zaprojektował neogotycką dzwonnice, ufundowaną przez medyka Hilarego Raduszkiewicza, wzniesioną obok kaplicy cmentarnej.

Wśród przodków Cypriana Maculewicza pieczętujących się herbem Sas byli: ziemianin z Brasławia i konfederat barski Ignacy Maculewicz, żandarm powstańców styczniowych Wincenty Maculewicz, a także szlachcic i powstaniec z 1963 r., deportowany na Sybir Ignacy Maculewicz. Wśród potomków po tej linii rodzinnej znaleźli się: dyrektor oddziału Banku Rolnego w Wilnie, zamordowany przez NKWD – Ludwik Maculewicz, uczestnik wojny z bolszewikami, oficer Wojska Polskiego, zgładzony w Katyniu – kpt. Wacław Maculewicz, zastępca dowódcy 5. Kresowego Batalionu Saperów walczący pod Monte Cassino, Anconą i w Bolonii – ppłk Stanisław Maculewicz.

Dwóch Maculewiczów służyło w 3. Brygadzie Armii Krajowej por. Gracjana Froga „Szczerbca” i poległo latem 1944 r. ■





Ministers  
Sportu

## W Krakowie czekamy na święto sportu!

21 czerwca rozpoczną się w Krakowie III Igrzyska Europejskie.

– Kibicom przyniosą niezapomniane wrażenia, miastom organizującym inwestycje w infrastrukturę, a Polsce – opinię kraju bezpiecznego, zdolnego do organizowania tak dużych imprez – mówi Kamil Bortniuczuk, minister sportu i turystyki RP, z którym „Kurier Wileński” rozmawiał w Wieliczce, po uroczystości, na której zaprezentowano efektowne medale igrzysk.



Rozmawiał  
**Jarosław Tomczyk**

**Igrzyska Europejskie Kraków–Małopolska 2023 potrwać od 21 czerwca do 2 lipca. Ilu przyjedzie na nie sportowców, w ilu dyscyplinach będą rywalizować, jak wielu gości spodziewają się organizatorzy?**

Gości oszacować nie możemy, spodziewamy się sporo, ale też myślimy, że będzie to duża atrakcja dla Polaków. Nie tylko z Małopolski, ale z całego kraju, bo to jednak nie lada gratka zobaczyć przedstawicieli prawie 30 dyscyplin w absolutnie najlepszym europejskim wydaniu. Sportowców uczestniczących będzie ponad 7 tys. z 48 krajów. Ciekawostką jest, że będzie to jednocześnie największa impreza lekkoatletyczna w historii świata, bo będą to drużynowe mistrzostwa Europy wszystkich dywizji, rozgrywane w jednym czasie, na jednym obiekcie. Ponad 3 tys. lekkoatletów będzie gościło w Chorzowie na Stadionie Śląskim, bo

te zawody odbędą się akurat poza Małopolską. Czekamy na święto sportu. Przed nami nie tylko największa impreza multidyscyplinarna w historii naszego kraju, ale też, jak mówią niektórzy, największa sportowa impreza tego roku na świecie, bo jest to rok bez igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata w piłce nożnej. Przed nami też jedno z niewątpliwie najatrakcyjniejszych widowisk sportowo-artystycznych w Polsce, czyli ceremonia otwarcia. Impreza bez precedensu. Serdecznie na nią wszystkich zapraszam na stadion krakowskiej Wisły 21 czerwca, o ile jeszcze zdołają przyjechać i nabyć wejściówki, a jeśli nie, to oczywiście przed ekrany telewizorów.

**To będą lepsze igrzyska niż te cztery lata temu w Mińsku?**

Zdecydowanie. Lepsze niż te w Mińsku i te, które osiem lat temu odbywały się

w Baku, dlatego że po raz pierwszy nadajemy tej imprezie odpowiednią rangę sportową, a to poziom sportowy był największą bolączką poprzednich edycji. U nas będzie inaczej dzięki temu, że twardo negocjowaliśmy zarówno z Europejskim Komitetem Olimpijskim, jak i z poszczególnymi federacjami odpowiednią rangę wydarzeń. A ta ranga to mistrzostwa Europy albo bezpośrednie kwalifikacje do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu. To gwarantuje nam, że na obiektach III Igrzysk Europejskich pojawią się topowi sportowcy swoich dyscyplin w skali Europy.

**Bez sportowców Rosji i Białorusi?**

Oczywiście. To od samego początku był nasz twardy warunek, który postawiliśmy Europejskiemu Komitetowi Olimpijskiemu zaraz po wybuchu wojny.



**KAMIL BORTNICZUK** (w środku) prezentuje złoty medal III Igrzysk Europejskich Kraków–Małopolska 2023.

**Były problemy z jego wyegzekwowaniem?**

Nie, nie było żadnych. Niezależnie od tego, co się dzieje w kontekście różnych stanowisk Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Niektóre federacje też próbowały różnych zabiegów, ale w żadnym momencie nie było zagrożone założenie, że sportowców Rosji i Białorusi na Igrzyskach Europejskich w Polsce nie będzie. Europejski Komitet Olimpijski do końca stał na stanowisku, na które umówiliśmy się na początku.

**Czego należy się spodziewać po igrzyskach i co one mogą przynieść Polsce?**

Przyniosą bardzo wiele. Przede wszystkim Polakom i tym kibicom z Europy, którzy zdecydują się do Polski przyjechać, przyniosą niezapomniane wrażenia spor-

towe i wspomnienia. Małopolsce, Krakowowi, miastom, gdzie będą odbywały się imprezy, już przyniosły inwestycje w modernizację obiektów sportowych, na których odbywać się będą zawody, a samemu Krakowowi również inwestycje w infrastrukturę, z której mieszkańcy i turyści będą korzystać przez kolejne dziesięciolecia. Natomiast dla Polski – to przede wszystkim wizerunek kraju rozwijającego się i bezpiecznego. To jest nie do przecenienia w kontekście wojny na Ukrainie i tego, że w zachodnich mediach czasami przedstawia się Polskę jako kraj przyfrontowy, niebezpieczny, gdzie odbywają się różne rozszady wojsk. My pokażemy światu, że to jest nieprawda, że jest u nas zupełnie bezpiecznie, mogą odbywać się imprezy sportowe i ludzie mogą się świetnie bawić. Ma to duże znaczenie szczególnie dla takich miast jak Kraków i regionów jak Małopolska, dla których turystyka jest ważną gospo-

darczo. Ponadto jako polski świat sportu pokażemy, że nasz kraj, nasza administracja są gotowe do organizacji tak dużych imprez multidyscyplinarnych jak Igrzyska Europejskie, z tysiącami uczestników, setkami tysięcy kibiców. Jesteśmy w stanie podjąć się ich organizacji i zorganizować, co w mojej opinii będzie miało niebagatelny wpływ na ewentualne przyszłe decyzje dotyczące igrzysk olimpijskich.

**Jak długo trwały przygotowania?**

Od ponad trzech lat, gdy impreza została Polsce przyznana. Ja biorę w nich udział półtora roku, od kiedy jestem ministrem sportu i turystyki RP. Był to czas wyczerpanej pacy. Przyspieszyliśmy w bardzo wielu obszarach. Przed półtora roku wiele tematów, jeżeli chodzi choćby o zaangażowanie publicznych pieniędzy, było nie do końca rozstrzygniętych. Udało się je szybko wyprowadzić na prostą, co skutkuje tym, że dzisiaj nie mówimy o żadnych zagrożeniach. Impreza odbędzie się zgodnie z planem na tych obiektach, na których miała się odbyć, i w takim wymiarze, jak zaplanowano.

**Ile wynosi budżet imprezy?**

To zależy, jak liczyć. Zaangażowanie środków Skarbu Państwa to nieco ponad 200 mln zł. Dodatkowo po 100 mln zł wykładają miasto Kraków i województwo małopolskie. Te środki zostaną wsparte środkami sponsorów publicznych, jak choćby PKN Orlen czy Totalizator Sportowy, ale i prywatnych. Sumarycznie koszt samej organizacji to będzie ok. 500 mln zł. Natomiast trzeba pamiętać, że jeszcze około miliarda przekazaliśmy na wsparcie inwestycji przez samorządy, zarówno w infrastrukturę sportową, jak i transportową.

**Będzie sukces organizacyjny?**

Nie można chwalić dnia przed zachodem słońca. Na razie wszystko wskazuje na to, że praca, która była do wykonania, została wykonana rzetelnie, więc o ile nie dojdzie do jakiejś katastrofy, nieprzewidzianego zdarzenia, to wszystko powinno się odbyć zgodnie z planem. Podsumowywać będziemy po imprezie.

# To nie było ostatnie tango w Paryżu!

Iga Świątek z hat trickiem. Polka po raz trzeci w karierze triumfowała na kortach Rolanda Garrosa. Dziś przedstawiamy więcej Igi prywatnie, a nie tenisowo.

Szymon Dudek

**IGA ŚWIĄTEK** przerasta zdecydowaną większość tenisistek nie tylko umiejętnościami sportowymi, lecz także intelektualnie. Ważną rolę w jej życiu odgrywa rodzina, szczególnie ojciec, który pokierował jej karierą.

po raz trzeci w karierze i drugi raz z rzędu Iga Świątek zwyciężyła na paryskich kortach Rolanda Garrosa. 22-letnia Polka obroniła miano królowej wielkoszlemowego French Open, pokonując w finale 10 czerwca Czeszkę Karolinę Muchovą.

Na korcie Iga stawia rywalkom warunki, którym nie są w stanie sprostać, a po triumfie – zadanie przed dziennikarzami, bo ci muszą popisać się nie lada kreatywnością, by zaskoczyć czytelników atrakcyjną grą słów, pomysłowym tytułem i w ten sposób uhonorować najlepszą polską tenisistkę w historii. Przy takiej mnogości sukcesów może braknąć wyobraźni. Była już „G-Iga Świątek”, a w ubiegłym roku media przechrzczyły paryskie korty na Poland Garros. W dziesiątym dniu czerwca finał French Open pań zbiegł się z finałem piłkarskiej Ligi Mistrzów. „Iga Mistrzów” – dowcipnie zapowiedziano futbolową ucztę, a to, że Świątek należy do tenisowej Ligi Mistrzów, jest oczywistością. My dziś przedstawiamy królową tenisa w zdecydowanie mniej oczywistym entourage'u.

## A jak Agata

Siostra Igi, Agata, poszła w ślady mamy i została dentystką. Akurat relacje rodzinne Igi oraz mamy należą do trudnych, wręcz niewidzialnych. Z kolei znajomi Agaty z kortów pamiętają ją jako dziewczynę, która nawet po jednej zepsutej piłce „gotowała się”, rozklejała. Iga – przeciwnie. Po niepowodzeniu szybko podnosiła się, a dziś robi to jeszcze szybciej, ponieważ ma sztabie specjalistów od przygotowania mentalnego. Interesujące, iż ojciec sióstr początkowo większe nadzieje pokładał w Agacie, ale w okolicach 15. roku życia Igi dostrzegł, że to ona jest w stanie zrobić karierę tenisową na większą skalę.

## D jak detale

Nawet do udziału w zwykłej przedmeczowej konferencji prasowej szykuje się bardzo starannie. Nie chce być zaskoczona pytaniem, na które sensownie nie

odpowie, nie mówiąc o wzbudzeniu kontrowersji. Tu największe zasługi trzeba oddać Darii Abramowicz, psycholożce sportowej opiekującej się Igą i jej przyjaciółką. Abramowicz dyskretnie przygląda się spotkaniom podopiecznej z przedstawicielami mediów i niemal po każdym pytaniu lub odpowiedzi panie szukają się wzrokiem, by mimiką wyrazić swoją reakcję.

## I jak intelektualistka

Iga przerasta zdecydowaną większość tenisistek nie tylko umiejętnościami sportowymi, lecz także intelektualnie. Jest bardzo świadoma, czytana dziewczyna. Sięga po „cięższe” lektury i ogląda ambitne kino.

## K jak kot

Jest „kociara”. Nigdy nie ukrywała, że spośród zwierzątek to koty są jej ukochanymi przyjaciółkami. Swego czasu



W RASZYNIE, rodzinnym mieście Igi, na ścianie budynku Szkoły Podstawowej im. Cypriana Godebskiego powstał wielki mural z podobizną słynnej polskiej tenisistki.

udzieliła sporego wywiadu portalowi specjalizującym się w tematyce kociej, a podczas pomeczowej konferencji prasowej po pierwszym triumfie w Rolandzie Garrosie pytana była o losy swojego kota – czarnego Grappę. Mało tego, podziękowała mu za wsparcie.

## L jak Lewandowski

Iga z uśmiechem wypowiadała się o mniej lub bardziej zabawnych memach dotyczących jej i polskiego piłkarskiego gwiazdora – Roberta Lewandowskiego. Ale poza znajomością z oficjalnych imprez nie łączy ich prywatna znajomość ani zażyłość. Dobre źródła utrzymują, iż Iga nie ma czasu na oglądanie futbolowych popisów „Lewego”. Lewandowski i Świątek, Kylian Mbappé – Novak Đoković, co widzieliśmy w niedzielę podczas finału w Paryżu. Gwiazdy przyciągają gwiazdy.

## N jak nieobecność

Tam, gdzie Agnieszka Radwańska osiągnęła totalną popularność, w Azji, noga Igi jeszcze nie stała. Mowa o Chinach. Ten potężny kraj rozkochany w tenisie (i świetnie płacący za udział w imprezach tenisowych) jesienią tego roku po raz pierwszy będzie miał okazję obejrzeć Polkę w akcji (turniej Masters pań). Najpierw w wyprawie do Chin przeszkodziła Idze kontuzja, a następnie pandemia.

## O jak Okęcie

Zupełnie niedawno Iga kupiła apartament w Warszawie, do której z rodzinnego domu w Raszynie (graniczącym ze stolicą) od zawsze miała bliźniętka. Żartowała też, iż nie musi posiadać prywatnego samolotu, bo z Raszyna na Okęcie ma dosłownie kilka kilometrów. W Raszynie na ścianie budynku Szkoły Podstawowej im. Cypriana Godebskiego powstał wielki mural z podobizną słynnej polskiej tenisistki.

## P jak prywatność

To sprawa ściśle tajna. Iga, jej tato oraz sztab dbają, by nic niestosownego nie wymknęło się z ich otoczenia. Nie ma szans, by Iga – jak jej świetna poprzedniczka Agnieszka Radwańska – podczas turnieju pozowała przy grillu lub pochwaliła się w mediach społecznościowych fotografią z drinkiem i koleżanką z kortu (jak Radwańska wraz z Karoliną Woźniacką w trakcie trwającego turnieju na Wimbledonie). Iga żyje w zamkniętym dla osób postronnych świecie i, prawdę mówiąc, trudno ocenić, jaką osobą jest prywatnie.

## R jak rekord

Śmiało możemy założyć, iż nie było to ostatnie tango w Paryżu w wykonaniu Igi, zaś dogonienie rekordzistki, siedmiokrotnej triumfatorki Rolanda Garrosa, Amerykanki Chris Evert, wcale nie jest planem z gatunku science fiction.

## T jak tato

Ojciec Igi – Tomasz Świątek. Były sportowiec, uczestnik igrzysk olimpijskich

w Seulu (1988). W Korei Południowej w czwórce podwójnej, w której występował, nie udało się zaznaczyć obecności sukcesem. Bardzo młodo i szybko zakończył karierę, jednak pasję do sportu pan Tomasz zdążył przelać na córki.

## U jak Ukraina

W tym temacie, konkretnie w sprawie wojny, Iga ma kategoryczną opinię – wspiera Ukrainę. Niestety, w tenisowej szatni nie wszystkie tenisistki podzielają podejście i zdanie naszej mistrzyni. Nie mamy na myśli wyłącznie Rosjank czy Białorusinek, ale zawodniczki z krajów zachodnich i USA. Te albo wymijająco odpowiadają na pytania co do rosyjskiej agresji lub milczeniem nie chcą narażać się rosyjskim koleżankom z kortów.

## Z jak zarobki

Pieniądze lubią ciszę, lecz ta maksyma nie obowiązuje w tenisie. Zarobki w nim, co do jednego dolara (!), są upubliczniane. Co ciekawe, Iga, która czterokrotnie cieszyła się z wygrania wielkoszlemowego turnieju, pod względem zarobków jest wciąż daleko za polską byłą gwiazdą, Agnieszką Radwańską, choć ta triumfu w Wielkim Szlemie nie dostąpiła. W towarzystwie kobiet najlepiej zarabiających w historii tenisa Radwańska zarobiła niemal 28 mln dolarów, co plasuje ją na 9. miejscu. Fachowcy przewidują, iż Iga potrzebuje dwóch lat, by wskoczyć do czołowej dziesiątki i... wypchnąć z niej Radwańską. Na dziś, uwzględniając sobotni triumf w Paryżu, Iga zbliżyła się do granicy 20 mln dolarów, co awansowało ją na 21. miejsce wśród pań, które ugrały na kortach fortuny. Podkreślmy mocno, iż mowa tu wyłącznie o zarobkach za osiągnięcia sportowe – reklamy są inną bajką. Tu jednak Iga już dawno prześcignęła starszą koleżankę. Reklamuje światowych gigantów. Nawet w wczesnej młodości nie sposób było ją dostrzec zachwalającą produkty o niewielkim „zasięgu”. Agnieszka Radwańska zaczynała np. od reklamy proszku do prania.

# 18 czerwca 2023 r.

## XI niedziela zwykła

„Serce Chrystusa przebite na krzyżu włócznią żołnierza jest nieustannie otwarte dla ludzi. Wystarczy tylko odpowiedzieć miłością na Jego miłość i wiernością na Jego wierność” – św. Jan Paweł II.

### Z EWANGELIĄ W SERCU KOMENTARZ BIBLIJNY

Scena wyboru dwunastu apostołów dokonała się po modlitwie Jezusa na Górze. Jezus, widząc tłumy, lituje się nad nimi, ale jednocześnie potrafi je opuścić, by w zupełnym odosobnieniu oddać się modlitwie i sprawom Ojca. W języku biblijnym pójście na górę oznacza samotność, dystans wobec codzienności i trwanie w modlitwie. Powołanie apostołów jest zaproszeniem wobec nich do towarzyszenia Jezusowi oraz nawiązaniem do dwunastu pokoleń Izraela. Jezus powołuje imiennie, tzn. powołuje każdego z apostołów takim, jakim on jest. Wzywa ich z ich historią życia, z ich talentami, charakterami, z całą mozaiką temperamentów. Razem z nimi bierze ich bogactwo osobowości i ułom-



Agnieszka Mazur

ność ludzkiej natury. Nie powołuje ich świętymi, ale poprzez wspólne obcowanie czyni ich takimi. Przeplatającą się dynamikę słabości i nawracania poszczególnych apostołów opisują ewangeliści. Szymon przez Jezusa został nazwany Piotrem. Jego nowe imię znaczy skałę, opokę. Od teraz on staje się gwarantem trwałości i jedności w apostołowskiej wspólnoty. Braci Jakuba i Jana Jezus nazywa Boanerges, czyli synami gromu. Charakteryzuje ich to, że są osobami porywczymi, ale także bardzo przywiązаны do Jezusa. Tam, gdzie idą, wywołują „trzęsienie ziemi”, poza tym są naiwni i mało rozważni. Jezus przygarnia Szymona Gorliwego należącego do partii zelotów i Mateusza – celownika, kolaborującego z okupantem rzym-

skim. Jest tam miejsce dla kontemplującego Jana i Jakuba pilnującego przestrzegania prawa i tradycji. W końcu Jezus powołuje racjonalistę Tomasza i Judasza – zdrajcę, złodzieja i oszusta.

Wspólnota wybranych przez Jezusa pokazuje nam, że Jezus nie wybiera wobec ludzkiej logiki sukcesu, ale kategoriami serca. Jezus powołał tych, których sam chciał. Uczniowie Jezusa w jego szkole uczą się metody chrześcijańskiej służby, którą też przyjmują za swoją. Dlatego też Chrystus wysyła ich do „owiec niemających pasterza”. Ci, którzy sami doświadczali Bożej łaski i miłosierdzia, teraz sami mają iść i je dawać: uzdrawiać chorych czy wyrzucać złe duchy.

### ZATRZYMAJ SIĘ

W piątek 16 czerwca Kościół przeżywa uroczystość Najświętszego Serca Pana Je-

zusa. W naszym rozważaniu chcemy się zatrzymać nad istotą tego święta. Serce Jezusa jest wcielonym sercem, w którym znajduje się pełnia miłości Trójcy Świętej i gorejący ogień miłości, która powołała do istnienia cały świat i nasze ludzkie życie. Serce Jezusa jest pełne miłości zbawiającej, uświęcającej i rozlewającej się na każdego człowieka. Prawdziwy kult Najświętszego Serca Jezusa pozwala człowiekowi odkryć prawdziwe oblicze Boga, który obdarowuje go miłością i oczekuje odwzajemnienia. Jest to Serce, które z miłości pozwoliło się przebić włócznią na krzyżu i jednocześnie wiernie czeka na wolny gest człowieka, który to Serce pokocha. Duchowość i kult Bożego Serca są miejscem przemiany serca człowieka, czyli pozwalają przekształcić ludzkie serce na wzór Serca Bożego. Jezusowe wołanie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11, 28-29), jest aktualne również dziś. Aby odpowiedzieć na Jezusowe zaproszenie miłości, człowiek potrzebuje w sobie odnaleźć przestrzeń pokory i dziecięctwa – niejako małość serca, która umożliwi głęboką i intymną relację z Bogiem Ojcem. Każdy z nas potrzebuje odnaleźć pierwotność miłości Boga, gdyż to Bóg pierwszy nas kocha, czeka na nas i stawia krok w naszą stronę.

### ROZPAL WIARĘ

Gdy mówimy Ojczy „nasz”, wyrażamy naszą relację do Boga, w której uznajemy wszystkie obietnice Bożej. Modląc się do „naszego” Ojca, zwracamy się osobiście do Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie dzielimy boskości, ponieważ Ojciec jest jej „źródłem i początkiem”, ale wyznajemy w ten sposób, że Syn jest odwiecznie zrodzony przez niego i że od niego pochodzi Duch Święty. Nie mieszamy również osób, ponieważ wyznajemy, że nasza komunია jest komunią z Ojcem i z jego Synem Jezusem Chrystusem w ich jedynym Duchu Świętym. Kiedy modlimy się do Ojca, adorujemy go i wielbimy z Synem i Duchem Świętym. Kościół jest nową komunią Boga i ludzi. Zjednoczony z Jedynym Synem, który stał się „pierworodnym między wielu braćmi”, jest on w komunii z jednym i tym

Jezus, widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękani i porzuceni, jak owce niemające pasterza. Wtedy rzekł do swych uczniów: «Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało. Proście Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo».

Wtedy przywołał do siebie dwunastu swoich uczniów i udzielił im władzy nad duchami nieczystymi, aby je wypędzali i leczyli wszystkie choroby i wszelkie słabości.

A oto imiona dwunastu apostołów: pierwszy – Szymon, zwany Piotrem, i brat jego Andrzej, potem Jakub, syn Zebedeusza, i brat jego Jan, Filip i Bartłomiej, Tomasz i celnik Mateusz, Jakub, syn Alfeusza, i Tadeusz, Szymon Gorliwy i Judasz Iskariota, ten, który Go zdradził.

Tych to Dwunastu wysłał Jezus i dał im takie wskazania: «Nie idźcie do pogan i nie wstępście do żadnego miasta samarytańskiego. Idźcie raczej do owiec, które poginęły z domu Izraela. Idźcie i gościście. Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie».

samym Ojcem, w jednym i tym samym Duchu Świętym (por. KKK 2786-2790).

### BLIŻEJ PAPIEŻA FRANCISZKA

Ze względu na to, że w niedzielę 11 czerwca papież Franciszek nie prowadził publicznej modlitwy Anioł Pański, dziś przypomnimy, co papież mówił do kapła-

nów w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, która jest także Światowym Dniem Modlitw o Uświęcenie Kapłanów: „Serce Dobrego Pasterza jest nie tylko sercem, które lituje się nad nami, ale jest samym miłosierdziem. Tam jaśniej miłość Ojca; tam jestem pewien, że jestem akceptowany i rozumiany takim, jakim jestem. (...) Serce Dobrego Pasterza mówi nam, że Jego miłość nie ma granic, nigdy nie słabnie i nigdy się nie poddaje. Tu widzimy jego ciągłe dawanie siebie, bez ograniczeń; tu znajdujemy źródło miłości wiernej i łagodnej, która pozostawia wolnymi i czyni wolnymi; tam za każdym razem odkrywamy, że Jezus nas kocha »aż do końca« (J 13, 1), nigdy się nie narzucając. Serce Dobrego Pasterza wychyla się ku nam »skoncentrowane« zwłaszcza na tych, którzy są najdalej. Tam uporczywie wskazuje igła Jego kompasu, tam ujawnia słabość miłości partykularnej, ponieważ pragnie dotrzeć do wszystkich i nikogo nie utracić. W obliczu Serca Jezusa rodzi się pytanie fundamentalne naszego życia kapłańskiego: w jakim kierunku zorientowane jest moje serce? Posługa jest często pełna różnorodnych inicjatyw, które wystawiają ją na wiele frontów: od katechezy do liturgii, po działania charytatywne, obowiązki duszpasterskie a także administracyjne. (...) Pasterz według Jezusa ma serce wolne, by pozostawić swoje rzeczy, nie żyje obliczając to co ma i godziny służby; nie jest księgowym ducha, ale miłośniernym Samarytaninem poszukującym osób potrzebujących. Jest pasterzem a nie inspektorem stada i poświęca się misji nie na pięćdziesiąt lub sześćdziesiąt procent, ale całym sobą. Idąc na poszukiwanie znajduje, a znajduje ponieważ ryzykuje, nie zatrzymuje się po rozczarowaniach a w trudach się nie poddaje. Jest w istocie uparty w dobru, namaszczony w Bożym uporze, aby nikt się nie zagubił. Dlatego nie tylko trzyma drzwi otwarte, ale wychodzi w poszukiwaniu tych, którzy przez drzwi nie chcą już wejść”. (vaticannews.va)

# Sołtysi rejonu wileńskiego otrzymają rekompensaty na pokrycie wydatków związanych z ich działalnością

W celu usprawnienia działania instytucji sołtysów w gminach Samorządu Rejonu Wileńskiego oraz zachęcenia sołtysów do aktywności w rozwiązywaniu problemów mieszkańców rejonu wileńskiego 9 czerwca br. Rada zatwierdziła maksymalną kwotę wydatków dla sołtysów związanych z ich działalnością.



WEDŁUG WALDEMARA URBANA, który przedłożył projekt decyzji Rady, zaproponowana nowa wysokość kwoty rekompensaty na wydatki związane z działalnością sołtysów pozwoliłaby na przyciągnięcie większej liczby kandydatów do podjęcia tych obowiązków.

Już od 1 lipca do końca tego roku każdy sołtys w rejonie wileńskim będzie mógł otrzymać do 200 euro miesięcznie na pokrycie kosztów związanych z wykonywaniem swoich obowiązków, a od 1 stycznia 2024 – do 0,2 przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (lit. VMDU).

W Samorządzie Rejonu Wileńskiego na zasadach społecznych na czteroletnią kadencję w 23 gminach jest wybieranych 195 sołtysów. Sołtysi reprezentują mieszkańców swojego terytorium w gminie, instytucjach samorządowych i państwowych, działających na terenie gminy, mobilizują społeczność i pomagają w prowadzeniu spraw wspólnoty sołectwa. Działania sołtysów, rozwiązywanie problemów mieszkańców gmin, wymagają nie tylko czasu, ale i środków fi-

nansowych. Pracując na rzecz społeczności, sołtysi często ponoszą koszty pracy z ich osobistego budżetu – na paliwo, komunikację, materiały drukowane i na inne niezbędne środki.

Według Waldemara Urbana, starosty frakcji Akcji Wyborczej Polaków na Litwie-Związku Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR), który przedłożył projekt decyzji Rady, wydatki związane z działalnością sołtysów w rejonie wileńskim są obecnie rekompensowane tylko symbolicznie, zatem zaproponowana nowa wysokość kwoty rekompensaty na wydatki związane z działalnością sołtysów pozwoliłaby na większą popularyzację tych obowiązków, przyciągnięcie większej liczby kandydatów do podjęcia tych obowiązków oraz na to, aby wybrani sołtysi mieli szersze i bar-

dziej aktywne możliwości działania i większą możliwość na bardziej częste spotkania z mieszkańcami, wysłuchaniu i rozwiązaniu ich problemów.

W tej chwili sołtysom są zwracane wydatki związane z ich działalnością w Samorządzie Rejonu Wileńskiego jedynie symbolicznie. W 2023 r. w budżecie samorządu przewidziano środki na rekompensaty dla sołtysów z tytułu kosztów transportu i artykułów piśmiennych, łącznie – 21,2 tys. euro, tj. do 108 euro rocznie dla każdego sołtysa. Środki niezbędne do wykonania nowej decyzji zostaną przewidziane w budżecie samorządu. Według wstępnych obliczeń maksymalne zapotrzebowanie na środki w 2023 r. sięgnie do 234 tys. euro, w 2024 r. – w zależności od obowiązującej wówczas wielkości przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia (lit. VMDU).

Uchwała wchodzi w życie od 1 lipca 2023 r. W najbliższym czasie Administracja Samorządu przygotowuje opis wydatków sołtysów Samorządu Rejonu Wileńskiego, związanych z ich działalnością jako sołtysów, płatnościami i procedurą rozliczeniową.

Zgodnie z opisem trybu wyboru i odwoływania sołtysów samorządu rejonu wileńskiego wybory sołtysów przeprowadza się nie później niż w ciągu 6 miesięcy od dnia zebrania się wybranych członków rady samorządu i złożenia ślubowania na pierwszym posiedzeniu rady, a więc kadencja obecnych sołtysów dobiega końca. Zgodnie z zatwierdzoną uchwałą, z możliwości rekompensowania poniesionych wydatków będą mogli również skorzystać obecni sołtysi.

## Rada Samorządu Rejonu Wileńskiego zatwierdziła kandydatury Danuty Narbut i Edyty Tamošiūnaitė na wicemerów

9 czerwca na posiedzeniu Rady Samorządu Rejonu Wileńskiego zatwierdzono kandydatury dwóch kolejnych wicemerów. Rada większością głosów zagłosowała na Danutę Narbut i Edytę Tamošiūnaitė, oddelegowane przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR).



ŁĄCZNIE W TEJ KADENCJI W SAMORZĄDZIE REJONU WILEŃSKIEGO pracować będzie trzech wicemerów: Algis Vaitkevičius oraz Danuta Narbut i Edyta Tamošiūnaitė, których kandydatury właśnie zatwierdziła Rada.

Zdaniem mera rejonu wileńskiego Roberta Duchniewicza ważne jest, aby formowanie ekipy politycznej przebiegło sprawnie, bo mieszkańcy rejonu czekają na wyraźne zmiany, a także na kontynuację udanej pracy.

– W umowie o współpracy podpisanej w czwartek między mną, frakcjami Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej i AWPL-ZChR uzgodniono proporcje liczby wicemerów i obszary ich działania. Cieszę się, że dzisiaj Rada zatwierdziła wyżej wymienione kandydatury. Wierzę, że wspólnymi działaniami uda nam się sprostać oczekiwaniom mieszkańców. Właśnie ich dobro jest najważniejsze – mówi mer Duchniewicz. Zaznacza się, że te kandydatury będą musiały jeszcze zostać zatwierdzone przez

samego mera w odrębnym rozporządzeniu, po czym wejdzie w życie powołanie wicemerów.

Danuta Narbut urodziła się i wychowała na Wileńszczyźnie, wraz z mężem wychowuje dwojkę dzieci. Ukończyła licencjat pedagogiki oraz studia magistra zarządzania. Ma stopień doktora nauk społecznych. – Wierzę, że moje doświadczenie zawodowe przyczyni się do efektywnej pracy Samorządu Rejonu Wileńskiego i rozwoju rejonu. Rejon wileński w ciągu ostatnich lat bardzo szybko się rozwijał, zachodzi tutaj wiele pozytywnych zmian, osiedla się tu coraz więcej ludzi, młodych rodzin, które mają określone oczekiwania. W samorządności zawsze jest dużo pracy, więc nie wolno nam się zatrzymywać, tylko

działać wspólnie, aby zdołać osiągnąć oczekiwania wszystkich mieszkańców rejonu wileńskiego – mówi Danuta Narbut. Od 2007 r. Danuta Narbut pracowała w samorządach miasta Wilna i rejonu wileńskiego. Ostatnio pełniła funkcję dyrektora Administracji Samorządu Miasta Wilna, nadzorując sprawy rozwoju miasta, spraw społecznych, gospodarki miejskiej i transportu. Przez ponad 15 lat pełniła różne funkcje w Samorządzie – od gł. specjalisty do zastępcy dyrektora administracji. Zgromadziła bogate doświadczenie i z powodzeniem pracowała w dziedzinach planowania strategicznego i efektywności działalności, rozwoju i zarządzania firmami i instytucjami, zarządzania miastem, ochrony środowiska, infrastruktury, spraw społecznych i edukacji. W 2020 r. odznaczona za zasługi dla Samorządu Miasta Wilna.

Edyta Tamošiūnaitė ma bogate doświadczenie zawodowe w samorządzie lokalnym i w dziedzinie służby państwowej. Od 2007 r. pracowała w Administracji Samorządu Miasta Wilna, a od 2017 do 2023 r. jako wicemer Wilna nadzorowała dziedziny oświaty, edukacji nieformalnej, spraw młodzieży, kultury, ochrony zdrowia, energetyki i porządku publicznego.

W trakcie swojej kariery politycznej w latach 2013–2014 była wiceministrem edukacji, nauki i sportu. W latach 2002–2007 pełniła funkcję dyrektora Gimnazjum im. Ferdynanda Ruszczyca w Rudominie. Ma 22 lata doświadczenia kierowniczego, prawie 20 lat służby państwowej i 9 lat stażu pedagogicznego.

Łącznie w tej kadencji w Samorządzie Rejonu Wileńskiego pracować będzie trzech wicemerów: Algis Vaitkevičius, oddelegowany z ramienia frakcji Litewskiej Partii Socjaldemokratycznej (lit. LSDP) oraz Danuta Narbut i Edyta Tamošiūnaitė, oddelegowane przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin.

Zgodnie z zapisami ww. umowy delegowanej przez Partię Socjaldemokratyczną zastępca mera ma za zadanie nadzorować obszary architektury i planowania przestrzennego, rozwoju infrastruktury, gospodarki gruntami, budownictwa, ochrony środowiska i spraw socjalnych. Wicemerowie AWPL-ZChR będą kurować obszary porządku publicznego, rolnictwa, wzmacniania wspólnot, lokalnej gospodarki, transportu, zdrowia, sportu, turystyki, kultury i spraw młodzieży.



Wilno w II RP nie miało takiego znaczenia jak w okresach, gdy było stolicą. A to pociąga za sobą ogromne konsekwencje.

# WILNO to miasto migrantów

Demograficznie Wilno się odrodziło i stale się rozrasta. Nadal pozostaje miejscem, gdzie mamy do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem ludności – mówi dr Vitalija Stravinskienė, historyk z Instytutu Historii Litwy, autorka niedawno wydanej książki „Migrujące Wilno, lata 1915–1994”.



Rozmawiała  
**Ilona Lewandowska**

**W ostatnich tygodniach ukazała się Pani najnowsza książka „Migruojantis Vilnius. 1915–1994 metai” („Migrujące Wilno, lata 1915–1994”). Do kogo kierowana jest ta publikacja?**

Książkę zadedykowałam byłym i obecnym mieszkańcom Wilna. Ma zdecydowanie bardziej popularyzatorski charakter niż moje poprzednie, typowo naukowe publikacje. Powstała w ramach naukowego projektu, ale miał on na celu dotarcie z historią Wilna do szerszego grona odbiorców. O demografii piszę więc tym razem w sposób bardziej przystępny. Ważną częścią książki są fotografie Wilna, jego mieszkańców, plany miasta czy skany dokumentów. Część zdjęć archiwalnych została pokolorowana. Efekt okazał się zaskakujący również dla mnie, niektórych szczegółów nie można było bowiem dostrzec na czarno-białych zdjęciach. Ten rok, gdy obchodzimy 700-lecie miasta, jest oczywiście świetną okazją, by budzić zainteresowanie historią Wilna. Ta historia nie jest wśród współczesnych wilnian dobrze znana również ze względu na procesy, które opisuję w książce. W ciągu XX w. ludność miasta uległa kilkakrotnie niemal całkowitej wymianie. To oczywiście nie sprzyja pielęgnowaniu historii.

**Jakie wydarzenia miały największy wpływ na demografię miasta?**

Oczywiście obie wojny światowe. W czasie I wojny światowej miasto opuściła prawie połowa ludności. Na początku wojny na Wschód wyjeżdżali nie tylko Rosjanie, lecz także Polacy i Żydzi. Wszyscy urzędnicy państwowi, niezależnie od narodowości, byli ewakuowani z rodzinami w głąb Rosji, więc w ciągu kilku miesięcy Wilno opuściło ok. 90 tys. osób, a miasto miało ok. 200 tys. mieszkańców. Część z nich oczywiście później wróciła, ale miasto przez długi czas odczuwało skutki wojny. II wojna światowa była oczywiście jeszcze bardziej wyniszczająca dla Wilna i jego ludności.

**Jakie pod względem demograficznym było międzywojenne Wilno?**

W tym okresie miasto się rozwijało, jednak musimy pamiętać, że Wilno w II RP nie

miało takiego znaczenia jak w okresach, gdy było stolicą. A to pociąga za sobą ogromne konsekwencje. Rozwijała się kultura, pod tym względem miasto naprawdę żyło, ale nie było rozwoju przemysłu, nowych miejsc pracy, więc nie było też powodu, by masowo napływała tu ludność. Wilno było wówczas stolicą województwa wileńskiego, w 1939 r. w mieście mieszkało ok. 200 tys. osób. Było to polsko-żydowsko-rosyjsko-litewskie miasto. Pod względem narodowości najliczniejsi byli: Polacy (120 tys.), Żydzi (ok. 58 tys.), Rosjanie (12–13 tys.), Litwini (5–6 tys.), Białorusini (kilka tysięcy), Karaimi, Tatarze, Niemcy, Ukraińcy – po kilkaset osób.

**Najbardziej dramatyczne zmiany demograficzne to oczywiście okres II wojny światowej. Jak one przebiegały?**

Tak. 1 września 1939 r. zdecydował o losie społeczności Wilna w nieodwracalnym kierunku. Na uwagę zasługuje fakt, że we wrześniu i później do Wilna płynęła fala uchodźców wojennych, najpierw z Polski zachodniej, a po 17 września – i ze wschodniej części, okupowanej przez Związek Sowiecki. To byli Żydzi, Polacy, Litwini, Rosjanie, Białorusini. Do lata 1940 r. w mieście skoncentrowało się ok. 30 tys. uchodźców. Wśród nich najliczniejsi byli Polacy i Żydzi. Te zmiany demograficzne były bardzo zróżnicowane, gdyż w okresie wojny w Wilnie władza zmieniała się kilkakrotnie. W okresie od 19 września do 27 października w mieście ulokowała się władza sowiecka, później na prawie 8 miesięcy miasto stało się częścią Republiki Litewskiej, ale już w czerwcu 1940 r. Litwą razem z Wilnem okupował Związek Sowiecki. Litwa kierowała politykę na tory szybkiej integracji miasta z Republiką Litewską i lituanizacji. Władza sowiecka miała na celu walkę z „wrogami ludu”, czyli wszystkimi, którzy opanowali lub mogli stawiać opór Sowietom. Na co dzień wilnianie stykali się z zagrożeniem i strachem – wówczas masowo aresztowano ludzi, organizowane były zsyłki. Największa z nich odbyła się 14–18 czerwca 1941 r., kiedy z Wilna do Związku Sowieckiego wywieziono ok. 2 tys. osób. Na zesłanie powędrowali wilnianie różnych narodowości – Polacy, Żydzi, Litwini, Rosjanie, Białorusini i inni. Nowy okres w życiu wilnian nastąpił w czerwcu 1941 r., kiedy do Wilna wkroczyli Niem-

cy. To właśnie okupacja niemiecka dla części ludności Wilna miała najstraszniejsze skutki. Najtragiczniejszy los był Żydów wileńskich – prawie cała wspólnota zginęła w dołach śmierci w Ponarach.

**W tym roku obchodzimy 80. rocznicę zagłady wileńskiego getta, która stała się symbolem końca historii Wilna jako Jerozolimy Północy. Jak kształtowała się sytuacja wileńskich Żydów w kolejnych latach niemieckiej okupacji?**

Masowe areszty i segregacja Żydów nastąpiły w połowie lipca 1941 r. Żydzi byli aresztowani bez przyczyny na ulicach, w mieszkaniach, w zakładach pracy. Eskortowani do więzienia na Łukiszczach, a po kilku dniach – wywożeni na zagładę do Ponar. Wówczas pojawił się nakaz noszenia opaski na ramieniu z gwiazdą Dawida, nieco później z napisem „Jude”, zabroniono Żydom korzystać z chodników i chodzić po głównych ulicach miasta. W końcu sierpnia 1941 r. utworzono dwa getta w centrum miasta, w dzielnicy żydowskiej, tzw. duże getto i małe getto. W pierwszym z nich pomieszczono ok. 29 tys. osób, a w drugim – ok. 9 tys. osób. Getta były przepełnione, na jedną osobę przypadało 1,5 mkw. powierzchni mieszkalnej. Niemcy i ich kolaboranci Litwini przepełnienie gett likwidowali, organizując tzw. akcje specjalne, czyli mordy masowe. 30 października 1941 r. całkowicie zlikwidowano małe getto, a w dużym getcie pozostawiono tylko ludzi nadających się do pracy – robotników, rzemieślników. Od lipca do końca 1941 r. wymordowano 33–34 tys. Żydów wileńskich, więcej niż 50 proc. wspólnoty żydowskiej miasta.

Do marca 1943 r. w getcie większych mordów nie było, trwał tzw. okres stabilny. 23 września nastąpiła likwidacja getta. Osoby nadające się do pracy były przewiezione z Wilna do obozów na terytorium Estonii, Łotwy, Polski. W sumie 5–7 tys. A wszystkich innych zgładzono w Ponarach. Szacuję się, że końca okupacji niemieckiej w Wilnie doczekały się 2–3 tys. Żydów. W Ponarach również zginęło 2–3 tys. Polaków, członków polskiego ruchu oporu, 5 tys. jeńców sowieckich, ok. 500 Romów, ok. 100 Litwinów. Ogółem zginęło w Ponarach 70–75 tys. osób.





# NOC ŚWIĘTOJAŃSKA

2023

**23**

CZERWCA

GODZ. 20.00

PARK PAŁACU BALIŃSKICH W JASZUNACH

PROGRAM

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA  
ZNAD MEREZANKI

ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA  
GROMADA

ROMSKI ZESPÓŁ  
SARE ROMA

ZESPOŁY  
ART OF MUSIC  
BUBLICHIKI (POLSKA)

DYSKOTEKA  
DJ JERIOMAS

Organizator:



Sponsorzy:



Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej w ramach konkursu Polska i Polacy 2023



Partner:

